

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuski 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-57 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuski 15, ofic. II p.
Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 308-551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:

Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57.
Lubliń: Rynek 3.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnośnieniem do domu

miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje,
Pocztą (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 sam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 sam — 68 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Przygotowania do walnej przprawy w Abisynji

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości, nadeszłych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich oraz doniesień własnych korespondentów w Afryce wschodniej P. A. T. ogłasza następujący komunikat z frontu włosko-abisyńskiego:

Agencja Havasa donosi, że przygotowania do ofensywy włoskiej na froncie Tigre, poparte przez jednoczesną akcją na akcję na froncie somalijskim, zostały ukończone.

Według wiadomości z Addis Abeby, tamtejsze kółka rządowe otrzymały jakoby wiadomości, że wojska włoskie przygotowują się do gwałtownej ofensywy na północ od szczytu Mussa-Ali.

Abisyńczycy zgromadzili około 200 tysięcy ludzi pod dowództwem rasów Kassa i Seyuma, którzy dokonywują koncentracji wojsk w rejonie Ten-Bien na zachód od Makalle. Jednocześnie dość znaczne siły abisyńskie zajmują okolice położone na południe i wschód od Makalle. Oddziały te mają składać się z rdzennych Abisyńczyków, nie zaś z ludów podbitych.

Na froncie Tigre, jak to potwierdza włoski komunikat oficjalny, wojska gen. Santini'ego zajęły obfitujący w studnie rejon M'ai Uek. Jest to operacja strategiczna, mająca na celu zapewnienie wody wojskom włoskim oraz umożliwienie budowy drogi w kierunku na Makalle.

Nieregularne bandy złupiły mieszkańców Makalle, celem pomśczenia przejścia rasa Guga na stronę Włochów.

Według dalszych doniesień z Addis Abeby, wojska abisyńskie na obszarach Ti-

gre otrzymały rozkaz podjęcia wojny podjazdowej i niepokojenia Włochów małymi grupami, zwłaszcza w nocy, nie dając im możliwości odpoczynku. Wojska abisyńskie zaskoczyły kilka oddziałów włoskich wojsk inżynierskich, zajętych przy bu-

downie dróg w okolicach Adui. Oddziały te zostały jakoby wycięte w pień, a podjęte przez nie prace uległy zniszczeniu.

Wśród oddziałów włoskich werbowanych w Erytrei, szerzy się podobno masowa dezercja.

Interwencja Stolicy Apostolskiej na rzecz pokoju

LONDYN. W tutejszych kołach politycznych przywiązuje się dużą wagę do długiej rozmowy jaką premier Laval odbył z nuncjuszem papieskim w Paryżu. Wiadomo dziś, że 10 dni temu Ojciec św. miał bardzo szczerą rozmowę z Mussolinim, w której zwrócił dyktatorów włoskiemu uwagę na konieczność zaprzestania wojny w Abisynji, wyrażając przekonanie, że zawarcie

pokoju na warunkach umiarkowanych możliwych do przyjęcia zarówno przez Włochy jak i Abisynję jest możliwe. Ta osobista interwencja Ojca św. była według opinii tutejszych źródłem późniejszych kroków dyplomatycznych Mussoliniego i rozpoczęcia między Paryżem, Londynem i Rzymem rozmów, mających na celu wypracowanie umiarkowanych warunków pokojowych.

Obawy Niemiec przed anglo-francuskim sojuszem

BERLIN. Duże zaniepokojenie w tutejszych kołach politycznych wywołuje wie-

domość o możliwości aljansu angielsko-francuskiego, któryby obejmował miał

nie tylko wzajemną pomoc na morzu i w powietrzu, lecz również i na kontynencie. To ostatnie jest dla Niemiec wszakże „nowym przekreśleniem rachub“, stąd też ofensywa prasy niemieckiej przeciwko tego rodzaju „kombinacjom“, stąd też urabianie przez korespondentów Londynu, Paryża i Rzymu nastrojów pesymistycznych, stąd też podkreślanie przez korespondentów z Rzymu rzekomego niezadowolenia Włoch z tego rodzaju „dwulicowej polityki Francji“ i lansowanie wiadomości o rozbiću zupełnym przyjaźni francusko-włoskiej, jako że „Włochy uważają się za zagrożone aljansem francusko-angielskim, podejrzewając, że jest on skierowany przeciwko Włochom („Deutsche Allgemeine Zeitung“).

Korespondenci z Paryża i Genewy zapowiadają już dziś całkiem wyraźnie, że rozmowa Laval z ministrem Hoare w Genewie poświęcona będzie nie tyle sprawie sankcji, ile właśnie zawarciu wspomnianego aljansu na wzór aljansu przedwojennego, przypominając przytem, że słynne powiedzenie Baldwina, iż granica imperium brytyjskiego kończy się nad Renem, odżyje teraz zapewne w praktyce. Wszystko to niepokoi Niemcy, które są wobec takiego rozwoju sytuacji europejskiej bezradne.

Zmiana nastrojów w Niemczech wobec Sowietów.

LONDYN. „News Chronicle“ przynosi sensacyjny artykuł swego korespondenta berlińskiego, który zwracając uwagę na to, że prasa hitlerowska zaprzestała zupełnie napaści na Rosję sowiecką twierdzi, że wielki przemysł niemiecki wywiera na rząd niemiecki wpływ w kierunku nawiązania ścisłych stosunków z Sowietami i donosi, że w berlińskim biurze Siemens odbyło się zebranie niemieckich magnatów węglowych i stalowych, na którym przeważał pogląd, że nawiązanie przyjaźniejszych stosunków z Rosją sowiecką jest dla Niemiec koniecznością. Na zebraniu obecny był Krupp von Bohlen. Korespondent kończy uwagę, że jako powód, dla którego Niemcy powinny starać się o wyrównanie różnic z Sowietami, wysuwa się obawę zmiany polityki polskiej w związku z rekonstrukcją polskiego gabinetu.

Hold Cieniom Powstańców

Wczoraj, w dniu Świeta umarłych Katowic oddali hold cieniem poległych bohaterów powstań śląskich. O godz. 5-ej popołudniu iluminowano Pomnik Powstańców na Placu Wołności poczem przybyła waza honorowa Związku Powst. Śl. Pod pomnikiem zaczęły się gromadzić liczne rzemieślniczości. O godz. 5,30 przemaszerowały kompania honorowa 73 pp. z orkiestrą wojskową i kompania honorowa Związku Powstańców Śląskich, które ustawiły się po bokach pomnika.

Po zapaleniu znicza orkiestra wojskowa odegrała Hymn Narodowy, w trakcie którego pod Pomnikiem Powstańców złożono wieńce w im. P. Wojewody Śląskiego, Wojska, Magistratu, Zw. Powst. Śl, Zw. Strzeleckiego, Zw. Leżniów i Straży Ogniowej. Z osobistości oficjalnych pod Pomnikiem zjawili się: w zastępstwie P. Wojewody Śląskiego p. radca Kutzner, gen. Józef Żalac, p. wiceprezydent Szkuldarz, p. insp. Zóttaszek i inni.

Krwawy zamach rewolwerowy na premiera Chin

Zamachowcy zostali ujęci.

NANKIN. Premier i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego Wang-Czing-Wei padł wczoraj w Nankinie ofiarą zamachu terrorystycznego. Zamach został dokonany w chwili, gdy premier wraz z dwiema osobami fotografował się przy wejściu do gmachu obrad komitetu wykonawczego Kuomintangu. Zamachowiec dał kilka strzałów. Dwie kule trafiły premiera Wang-Czing-Weia. Premiera przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Obie towarzyszące premierowi osoby, członkowie Kuomintangu i kierownik działu wychowania politycznego w głównej kwaterze Czang-Kai-Szeka, są ciężko ranne.

Zamachowców było 3. Główny sprawca ra-

niiony przez straż premiera został zatrzymany. Dwaj pozostali uczestnicy zamachu w zamieszaniu zdolali uciec.

TOKIO. Ustalono nazwisko sprawcy zamachu na premiera chińskiego Wang-Czing-Weia. Jest to Chińczyk, reporter „Sun-Ming-Olsun“. Twierdzi on, że dokonał zamachu na premiera za jego politykę filojapońską. Dwaj pozostali uczestnicy zamachu w ciągu 2 godzin ostrzelali się w jednym z budynków, aż wreszcie, gdy zabrakło naboju poddali się i zostali aresztowani przez oddział policji i wojska.

SZANGHAJ. Dokonano operacji usunięcia kuli z płuca ranionego premiera. Operacja powiodła się. Stan premiera jest zadawalający.

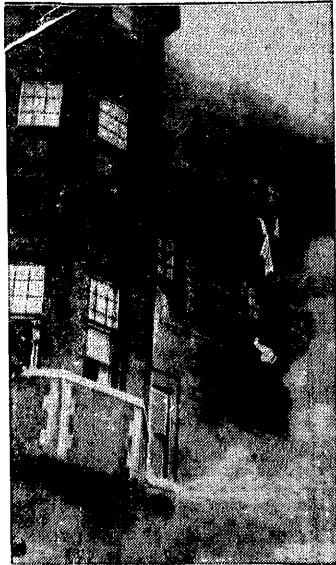
Co Polakom drogie — Czechom jest nienawistne

MOR. OSTRAWA. W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem czeskiego inspektora szkolnego konferencja kierowników i dyrektorów polskich szkół prywatnych powiatu frysztackiego.

Na zebraniu tem inspektor Rakus polecił usunięcie ze zbiorów naukowych wszystkich niezatwierdzonych środków i pomocy naukowych m. in. podręczników, wydanych w Polsce i szeregu książek o Polsce.

Nakazał on również usunąć z klas szkolnych wszelkie obrazy polskie, jak Grunwald, Kościuszko, Polonia i obrazy Grottingera.

Zarządzenia te mają na celu odebranie szkołom Polskiej Macierzy Szkolnej zewnętrznych charakteru polskiego, tak, aby nie różniły się one w niczym od publicznych szkół czeskich.



W miejscowości Tacoma w Ameryce wybuchł pożar w hotelu, który w tym czasie zajmowało 120 gości. Straż pożarna, przybyła natychmiast na miejsce pożaru, miała ciężkie zadanie z ratowaniem gości hotelowych, którym ogień i gęsty dym odciął normalną drogę do wydostania się z płonącego budynku.

Bez zrównoważenia budżetu niema możliwości rozpoczęcia ofensywy gospodarczej

Mowa Ministra Skarbu P. Inż. E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 października.

W przemówieniu szefa Rządu w tej Izbie i w przemówieniu mojem na komisji — rozpoczął p. wicepremier — usiłowaliśmy wspólnie wyjaśnić jaknajdokładniej zarówno istniejący stan faktyczny w odniesieniu do zagadnień gospodarczych i finansowych Państwa, jak również odpowiedzieć — w granicach możliwości — jak najbardziej konkretnie, co — wedle opinii Rządu — należy uczynić zaraz, by powstrzymać rozwój zjawisk ujemnych w tej dziedzinie życia, i co w zakresie należy czynić w przyszłości bliższej i dalszej dla systematycznego uzdrowienia naszego gospodarstwa w jego całokształcie i sparializowania szych skutków obecnej akcji doradczej.

Te wyjaśnienia były wystarczające dla pozytywnego utosunkowania się zarówno generalnego referenta jak i komisji do przedłożenia rządowego. Pomimo to zarówno dyskusja, prowadzona dziś w tej Izbie, jak też i zgłoszony wniosek mniejszości, któremu Rząd przeciwstawia się kategorycznie, wskazują, że istniejące jeszcze pewne momenty niedostatecznie wyświetlone.

Skutki deficytu budżetowego w życiu społeczeństwa

Tak, jak to stwierdził każdy generalny referent pos. Miedzynski, każdy deficyt, zarówno w życiu prywatnej jednostki jak i Państwie, ma swoją wymowę i swoją żywotną, ale ujemną dynamikę. Powstaje on wówczas, gdy wydatki są, lub muszą być większe od dochodów. Za cały okres kryzysu ten deficyt skarbu Państwa — budżetowo i kasowo — jest bardzo znaczny, a niezahamowany niezwłocznie mógłby się szybko zwiększać. Jest to nieuchronną konsekwencją faktów, że dochody 70 proc obywateli Państwa spadły w tym okresie więcej niż o połowę.

Na tę sytuację oczu zamykać dziś nie wolno.

Czyż ktoś z ludzi poważnych może sobie wyobrazić, że ten deficyt jest tylko zjawiskiem ujemnym w znaczeniu buchalteryjnym? że psuje on nam tylko optykę budżetu i ksiąg skarbu Państwa?

Jest rzeczą pewną i ustaloną, że deficyt ten wywołuje nietyko cały szereg zjawisk ujemnych, i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponadto i to, że skutki te z biegiem czasu i z narastaniem sum deficytowych ustawicznie mnożą się i potęgają. Możemy wyraźnie odróżnić zarówno u nas, jak i zagranicą kilka okresów powstawania tych skutków. Początkowo były one najmniej szkodliwe dla stosunków gospodarczych, gdy deficyty realny pokrywane w szeregu państw z rezerw kasowych. Następnie przyszedł okres upłyniania przez państwa walorów, papierów wartościowych, będących w posiadaniu skarbu. Akt ten oznaczał przemianę finansowych środków płynnych, gromadzonych przez życie gospodarcze w instytucjach bankowych i finansowych na środki zamrożone, na kredyty długoterminowe. Gdy zabrakło już walorów rządu państw przechodziły do eksploataowania już nie własnych, ale obcych dynamicznych rezerw kredytowych. Zostają więc rozdobywane kredyty w bankach, poszły w obieg bilety skarbowe, wzrastała emisja bilionów. Ale i to istniejąca granica możliwości, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób zatrzymane się sztucznie proces obniżania kosztów kredytu, a zarazem zwiększa się obciążenia dla skarbu i to w tym momencie, w którym wpływy automatycznie maleją.

Zrównoważenie budżetu — obowiązkiem rządu

Duży i trwały deficyt budżetowy w każdej sytuacji i w każdym państwie to samoczynne przetrwanie wszystkich kapitałów ruchomych i obrotowych, służących gospodarstwu narodowemu, na kapitały nieruchome, zamrożone i odseparowane od procesów gospodarczych. Trwale i nieopanowane zwłaszcza deficyty, to droga do słouchronnego bankructwa i powstrzymaniu wypłacalności najkardynalniejszych nawet zobowiązań finansowych. Deficyt — to odwrótne drogę procesu kapitalizacji i rozwoju dochodu społecznego. Deficyt — to nie zmniejszanie, ale ustawiczne i konieczne zwiększanie liczby egzekutorów podatkowych.

Przy takim rozumieniu sprawy — niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie — o ile droga tych ofiar uda się racywiście zahamować deficyt i zrównoważyć obie strony budżetu, to jest wpływy i wydatki.

Dawniej, przed r. 1926, w tej Wysokiej Izbie zadanie stabilizacji waluty i równowagi budżetu opatrywano nazwą programu. Rzucano najwięcej słowa na rzecz tych dwu hasel i jednoczono w imię tych zadań najspreszczniejsze

elementy polityczne i społeczne. Rząd nasz tego postulatu nie nazywa programem, lecz

obowiązkiem i to obowiązkiem podstawowym,

gdyż tu zaczyna się sama możliwość stwarzania programu, który dotyczyć musi nie deficytu, ale odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego.

Dopóki kryzys był uważany za krótkotrwały, dopóki istniały możliwości kredytowe, dopóki nie miały one wyraźnie ujemnych konsekwencji dla całokształtu życia gospodarczego, dla podstawowych zadań państwowych, można było się wahać w wyborze radykalnych metod. Tak postąpiło wiele państw. Obecnie następuje radykalna zmiana poglądów, wszystkich parlamentów. Z dotychczasowym stanem rzeczy w tej materii należy skończyć. Poprzedni Rząd premiera Sławka nietyko widział nie deficytu, ale również przygotował znaczną część

materiałów do rozstrzygnięcia. Dziś sprawa jest całkowiec dojrzała i nie powinna być zsalatowana połowicznie, gdyż połowiczność przynosiłaby same szkody, a uniemożliwiłaby realizację jakiegokolwiek postulatu pozytywnego.

Konieczność ofiar świata pracy

Dopiero na tem tle należy rozpatrywać naszą historię stosunku do świata pracy, z którego wychodzimy i w którym czujemy się na trwałe związani. Nie wymagalibyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością, jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasami kapitałow.

Nikt nie może zaprzeczyć, że uderzamy w wyższe zarobki i pobory dość silnie. Niemniej, nie wiem, czy z okresu rządów parlamentar-

nych można by przytoczyć tak demokratyczne rozwiązanie problemu, jak obecnie. Gdybyśmy jednak uchwalili całkowiec odebranie poborów z wszelkimi dodatkami najwyższym funkcjonariuszom państwowym i najwyższe opodatkowanym obywatelom, to nie pokrylibyśmy nawet kilkunastu procent istniejącego deficytu. Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną, a łącznie z całym planem finansowym umożliwia realną równowagę budżetu.

Rezerwe na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga nietyko czasu, ale i dobrej woli i najsolidarniejszego współdziałania od kilku tysięcy wyższych funkcjonariuszów państwowych.

Ponadto musimy podatkowo uchwycić stopniowo i te elementy, które doprowadziły do mistroztwa systemu uciekania od wszelkich podatków, utajenia dochodów i zysków, a utrzymania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej! (Oklaski). — Sądzę więc, że po pewnym czasie — uzależnionym nietyko od najlepszej i istniejącej woli członków rządu — ale również od pomocy reprezentantów społeczeństwa i zharmonizowania się aparatu urzędniczego z podejmowanymi dziś wysiłkiem odbudowy naszego gospodarstwa „podracujemy się”, zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki. Wówczas poddamy rewizji obecnie ciężkie zarządzanie, zmniży nadmierne obciążenia, uregulujemy nieco w górę pobory niższych funkcjonariuszów państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń.

Na dwa lata.

Nie wątpię zaś, że w tym czasie poczną wydać pozytywne rezultaty i nowe, równoległe zarządzania gospodarcze, to „usuwanie przeszkód i hamulców”, co umożliwi nam wspólnie, t. j. rządowi, parlamentowi, organizacjom gospodarczym i organizacjom świata pracy rozbudowanie nowego pełniejszego i głębszego organizmego programu dla wydobycia się z tego grząskiego kryzysu, w którym żyjemy.

Stanu obecnego bez ofiar — i to ofiar wicezstronnych — nie możemy przeskoczyć, więc

musimy się przez istniejące zapory przebić.

Jak długo skarb Państwa wykazuje rosnące deficyty, jak długo żyjemy i wydatkujemy bez żadnego „buforu”, bez rezerwy, tak długo jesteśmy bezradni wobec każdego nowego zjawiska gospodarczego, finansowego lub społecznego, wymagającego wydatku ze strony skarbu Państwa, tak długo o żadnym realnym i organicznym programie mówić nie możemy.

Walka o przyszłość gospodarczą Państwa jest charakterystyczną tem, że nikt nigdy w historii świata nie wygrał jej jednym wstępnym bojem. Tem różni się ona od walk politycznych. Nie można się więc domagać i od nas, byśmy ją wygrali natychmiast i to prawie bez armii i bez rezerwy.

Na najbliższą przyszłość powinniśmy tylko odczyścić przedpole walki z drutów kolczastych, z zapór i wilechych dołów, które wszelką myśl o ofensywie gospodarczej, o polityce aktywnej i twórczej wykluczają. Narzedziem w tej walce stają się te pełnomocnictwa, o które zwroćliśmy się do Izb Ustawodawczych.

Ale wszelkie ściśnienia ich w treści lub w terminie osłabiają tę broń w sposób wyraźny i zdecydowany i dlatego proszę Wysoką Izbę w imieniu Rządu o przyjęcie przedłożenia naszego w brzemieniu przyjętem przez komisję. (Huczenie oklaski).

Przygotowanie dekretów

WARSZAWA. Dnia 30 bm odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym przeprowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej w związku z projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustalono skrócone terminy uzgadniania projektów dekretów. Pierwsza seria tych dekretów, dotycząca praw, związanych z zagadnieniem równowagi budżetu oraz akcją pomocy dla rolnictwa i dla pracowników, dotknęłyby obniżka poborów, ma być definitywnie zatwierdzona w ciągu pierwszej dekady listopada. Następnie omówiono i ustalono zasady akcji w sprawie kartelowej oraz w sprawie ograniczenia przemysłowej działalności Państwa.

Wojska angielskie z indy obsadzają Sudan

KAIR. W kołach rządowych panuje wzmożona działalność w związku z organizacją obrony kraju. Stalki brytyjskie, przybywające z Indyi, wysadziły w Suezie 2500 żołnierzy, w Port Saidzie — 500 i w Aleksandrii — 500. Inne okręty przywoziły 8 eszolgów i znaczny materiał wojenny i sanitarny. Część materiału wojennego została wysłana w kierunku granicy zachodniej, a część zmagazynowano w Aleksandrii. Na żądanie ministra wojny władze pograniczne wydały rozporządzenie, szęby drogi w pustyni zachodniej, łączące Siux z Marsstrouh

i innymi oazami zostały doprowadzone do należącego stanu. Poza tem czynione są przygotowania do obrony trzech dróg, idących przez Sudan wschodni i łączących Kaszalla z Charumem. Nad cudzoziemcami rozciągnięto ścisłą obserwację.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrżnych, szef policji w Kairze i dyrektor bezpieczeństwa publicznego odbyli konferencję, na której omawiane było przedsięwzięcie środków celem zapewnienia spokoju.



Jedno rzadkich zdjęć wybrzeża jeziora Tana w Aibysynji, którego wody zasilają żyłociadny Nil. Anglikom zależy bardzo na tem, aby Włosi nie weszli w posiadanie tego jeziora, gdyż wówczas mogliby oni uzyskać wpływ na rozwój gospodarczy Egiptu, co nie leży w interesie Anglii.

Zapowiedź obniżki cen kartelowych

Jak stwierdzają sfery kupieckie, znajdujemy się obecnie w przededniu poważnej zniżki cen wyrobów żelaznych i metalurgicznych w Polsce. Nie ulega bowiem wątpliwości, że komisja rządowa wyznaczona dla zbadania działalności i cen karteli, na czele której stoi wiceminister skarbu p. Lechnicki, wypowie się za obniżka cen żelaza. Ceny te — zdaniem wybitnych fachowców — są nader wyśrubowane i muszą ulec obniżeniu, co tylko może się przyczynić do zwiększenia konsumcji w tym zakresie, — zwłaszcza na ziemiach wschodnich.

Specjalnej obniżki cen należy się spodziewać w zakresie żelaza, blachy, rur, wyrobów lanych, gwoździ, drutu, maszyn i narzedzi rolniczych itp.

Spodziewana też jest obniżka cen węgla, cukru, manufaktury i naty, które zgodnie z opinią sfer miarodajnych, są u nas stanowczo za drogie. Obniżka cen tych głównych artykułów konsumcji mogłaby się bezwzględnie przyczynić do zwiększenia u nas spożycia w tej dziedzinie.

„Katowice Swoim Biednym“

Nieśmy pomoc bezrobotnym.

Obywatele miasta Katowic! — Dzień 2-go listopada jest dniem bezrobotnego, poświęconym jego doli.

W dniu tym niech każdy pomyśli o szerokiej masach biednych współobywateli, Nachodząca zima powiększa jeszcze smutne położenie bezrobotnych. Trzeba ich koniecznie zaopatrzyć w ciepła odzież. Władze naszego miasta, mimo najlepszej chęci i troski o byt biednych współobywateli, nie podołały zadaniu. Konieczna jest pomoc całego społeczeństwa.

Apelujemy do tych wszystkich, którzy chcą coś zrobić dla zmniejszenia niedoli bezrobot-

nych, niech złożą chociażby najmniejszą ofiarę, lecz koniecznie zbiorowo.

„Katowice Swoim Biednym“ — niech będzie hasłem do zainteresowania się ich dola. Popierajmy pieniężne zbiórki uliczne, składamy ofiary na konto PKO, miejskiej Komunalnej Kasj Oszczędności, lub do biura Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach, Magistrat, ulica Młyńska 4, III piętro, bok nr. 25. Tam również przyjmuje się odezły i obuwie dla bezrobotnych. — Odzież można składać także w szkołach, w Straży Pożarnej i w Azylu Miejskim.

Wewnętrzna - polityczna sytuacja w Rzeszy

(Korespondencja własna „Polski Zach.”)

Berlin, w końcu października.
Rok ten zdawał się z początku rozpadać dla Niemiec na dwie charakterystyczne połowy. Pierwsza jego część, aż po schyłek czerwca, stała pod stanowczym znakiem polityki zagranicznej i na tym terenie odniesionych sukcesów. Decyzja z dnia 16 marca, którą Niemcy zebrały sobie bez pardonu

swobodę zbrojeń,

negowaną m. przez Traktat Wersalski, ale zdawała i tak już nieuznawana przez nich i za „Inuzję przez Zachód traktowana — oto pierwszy krok, który hitlerzyzm zapisał sobie na niewątpliwie „bono” roku 1935. Była to decyzja odważna i szczerze, która wzbudziła fale międzynarodowego niepokojów. Z tej racji zjawisko to, natury raczej wewnętrznej, zmieniło się w ewenement natury międzynarodowej. Można powiedzieć nawet, że napród było tem właśnie: fermentem międzynarodowym, potem dopiero, w dniach kongresu partyjnego w Norymberdze i później, stało się argumentem używanym na wewnątrz, stała metodą wygrzywania statusu sukcesu: partja zdobyła dla narodu armję.

Drugim ewenementem międzynarodowym stał się

układ floty w Anglii,

który zrazu okrzyknięto, jako nawrót Anglii ku Niemcom i obrzucili sukces politycznej strategii. Okazało się, że ten hasła był conajmniej przedczesny. Anglja zatwierdziła układ floty i na tem postawiła kropkę. Przyszły zaraz potem momenty, które odwróciły uwagę Anglii od Niemiec i kazaly spojrzeć W. Brytanji na basen Morza Śródziemnego. Kto wie nawet, czy układ floty nie był spowodowany chęcią stworzenia przeciwwagi dla rozbudowującej się floty włoskiej, co czuła Anglja już zdawna.

Po tych dwóch faktach wielkiego znaczenia — przyszła era zajęcia się sprawami własnego podwórka. Było to zupełnie naturalne. Mięsiące wakacyjne bynajmniej nie były słodkim odpoczynkiem dla Niemiec. Przeciwnie — akcja wrzasała na całym froncie. Aktywność opozycji, która usiłowała podnieść głowę, kazała partji rządzącej zorganizować na nowo odcinek walki. Na licznych zebraniach, apłach, uroczystościach poświęcenia standardów, zbiórkach — wolano na różne głosy i tony, że partja czuwa, że nie puści niczego bezkarne i że przechodzi do pełnej ofensywy.

A zatem półrocze drugie zapowiadało się pod hasłem:

frontu wewnętrznego.

Ze tak się w pełni nie stało, to wina wypadków, jakie rozgrywały się poza granicami Rzeszy, a musiały mieć wpływ na jej pozycję ogólną, choćby Rzesza chciała być najbardziej hermetycznym naczyniem, do którego nie przecieka ze świata zewnętrznego. Front wewnętrzny był i jest dalej skomplikowany i bynajmniej nie opanowany.

A więc

kwesja żydowska

— by wziąć najbardziej może jasrawy przykład — doznała nowego zaostrzenia w miesiącach wakacyjnych. Zaczęło się od przegrza we Wrocławiu, gdzie wypisano listę kobiet utrzymujących stosunki z Żydami. Potem ruszyły się awantury w Berlinie po premierze filmu, rzekomo zohydżającego Żydów. Kogoś pobito, gdzieś strzelano, kawiarnie na Kurfürstendamie, gdzie rezydowali Żydzi — a rezydujące i dalej, mimo groźb — przeszły chwile paniki. Min. Schaecht wystąpił przeciwko tym zakawskim wyrykom w mowie królewskiej i zapowiedział, że wszelka inicjatywa w sprawie losu żydowskiego elementu musi leżeć w rękach państwa i prawa. Jakoż przyszła ustawa norymberska, godząca poważnie w Żydów. Odebrano im możność nabywania obywatelstwa państwowego, skazano na używanie flagi państwowej i zakazano wywieszania z okien sztandaru ze swastyką. Wreszcie uderzono boleśnie Żydów przez zakaz służenia służących Aryjek w domach żydowskich.

Oczywiście problem nie jest załatwiony, bo ni wiadomo, jak te wszystkie dopusty przyjmie element żydowski. Czy przejmie się tem i zacznie emigrować na serio? Czy też skuli się i przeczeka? W każdym razie to jest jasne, że element żydowski przekroczony jest w życiu wewnętrznym Rzeszy jako element, który ma coś do powiedzenia. Staje się on czemś pokątnym i — jak słusznie zauważono — zepchnięty zostaje do „ghetta”.

Druga kwestja — to

problem wyznaniowy.

Ewangelicy nie poddawali się długo presji nowego regime'u. Tworzyli się fermynty, byli pastory „za” i „przeciw”. Jednym słowem kościół protestancki dawał niezbyt budzące widokowo sporej rozbieżności. Dnia postanowiono chwycić się środków radykalnych. Jak wiadomo, przed niedawnym czasem minister dla spraw kościelnych Kerrl otrzymał władzę wydawania dekretów na terenie kościoła ewangelickiego z mocą ustaw. A zatem kościół ewangelicki został podporządkowany władzy państwa. Niebawem przyszła decyzja: tworząca specjalny komitet kościelny z różnych przedstawicieli, który odtąd będzie prowadził agendy i odpowiedzialny będzie przed ministrem wyznań. Jest to nader wygodne dla rządu, gdyż daje mu pełną ingerencję w sprawach kościoła ale równocześnie stanowisko jakby na uboczu, tak, że przedstawiciele różnych odłamów i sekt pozostają i walczą między sobą. Można powiedzieć, że kościół ewangelicki został podporządkowany. Oczywiście formalnie. Czy faktycznie wytrzyma to wszystko próbie czasu — w tej chwili powiedzieć nie można jeszcze napewno.

Oczywiście, nie tak łatwa będzie prępa na drugim odcinku problemu wyznaniowego.

Zaostrzenie walki z Kościołem

doszło do bardzo jasrawy form. Aresztowa-

nie biskupa z Miśni (Meissen) Piotra Legge jest faktem zupełnie niebywałym, nienotowanym bodajże od czasów Bismarcka. Interwencja nuncjusza papieskiego w Berlinie Mgr. Orsenigo nie dała wyniku. Min. Kerrl uparł się pono przy tem, że biskup Legge będzie sądzony i zasądzony za przestępstwa natury walutowej (szmugiel dewiz). Proces ten będzie ewenementem szczególnie przykrym.

Zanosilo się na pogodzenie kościoła katolickiego z regimem za pośrednictwem tak wytrawnego dyplomaty kościelnego, jakim jest nowy biskup Berlina: von Preysing. Spędził on więcej lat przy biurku ambasady, aniżeli w suknie duchownej i dlatego pojawienie się jego na stole biskupim w Berlinie powitano jako zapowiedź zmiany kursu polityki regimie'u. Istotnie, była wizyta min. Kerrla u nowego biskupa, była zapewnienia o wzajemnym szacunku, ale życie narazie nie powiedziało: „tak”. Raczej wszystko to, co się dzieje od tego czasu przemawia za: „nie”. Ale to nie jest jeszcze decydujące — wiemy bowiem, że taktyka wymaga wielokrotnie pozorowego zaostrzenia, rozmaitych podjazdów i „ch w y t ó w”, celem uzyskania u przeciwnika maksimum ze swoich postulatów. Wiemy także, że Watykan jest cierpliwy i że nie chce zaostrzać całego konfliktu, gdyż katolicy Niemiec są szczególnie dla Watykanu cenni.

W momencie obecnym mamy zatem do czynienia z konfliktem pogłębiającym się i dalekim od finału.

Powszechnie znany w białobłękitnym kryształem opakowaniu

Krochmal Hoffmanna z srebrnym połyskiem

stał się przedmiotem nasładowania, rozpowszechnionych od pewnego czasu, często w ładnych opakowaniach. Prawdziwe opakowanie ma na odwrotnej stronie naszą firmę:

Fabryki Krochmalu Ryżowego Hoffmanna, Spółka Akcyjna
Bad Salzuflen (Lippe).

Ostrzegamy przed rozpowszechnianiem i nabywaniem nasładowań.

Przeciw stwierdzonym nasładowstwom wystąpiliśmy już na drodze sądowej i tak najenergiczniej ścigad będziemy wszelkie dalsze pojawienie się nasładowań. (2429)



Nawet najbiedniejsi pamiętają o swych drogich biednych.

Misje przemysłowców brytyjskich w Polsce

Katowice, 2 11.

W niedzielę, 3 listopada, przybyła do Warszawy misja przemysłowców brytyjskich, w której skład wchodzi 13 wybitnych przedstawicieli największych firm przemysłowych Wielkiej Brytanji.

Przewodniczącą misji p. C. F. I. Ramsden — dyrektor oddziału handlu zagranicznego Federacji Przemysłu Brytyjskiego. W skład misji wchodzi pp.: C. P. Lister — prezes firmy R. A. Lister et Co., wytwarzającej maszyny mleczarskie, silniki ropne itp., G. S. Blackburn — dyrektor firmy, wytwarzającej maszyny dziewiarskie, I. Redman — dyrektor wytwórni maszyn włókienniczych dla przemysłu bawełnianego, N. Wailes - Fairbair — przedstawiciel wytwórczości maszyn dla przemysłu lotowego, liniarskiego, konopnego i innych maszyn włókienniczych, Neil Mackay, przybywający z ramienia dostawców i sprzedawców siłki. A. O. Tookey — sekretarz dla spraw handlu zamorskiego Twa producentów i sprzedawców W. Brytanji, W. J. Aston — dyrektor firmy, eksportującej stal szlachetną, narzędzia stalowe, cechy ogniowate dla pieców przemysłowych, młocarnie i cepy do bębnow młocarnianych, kosiarki ogrodowe i noże dla użytku domowego, kpt. C. W. Parkes, reprezentujący dostawców okuć budowlanych, E. H. Powis — przedstawiciel dostawców metalu żółtego oraz dostawców dla przemysłu radiowego, kpt. A. C.

Rouse, reprezentujący poważne firmy, dostarczające kaolin i interesujące się dostawami dla przemysłu chemicznego, papierniczego, wytwórni porcelany i fajansu oraz przemysłu włókienniczym, W. P. Cross, reprezentujący dostawców szkła wyprawionych. Ponadto przybywa wraz z misją p. L. H. Lyal — nacelnik wydziału w ministerstwie handlu, który będzie współpracował z misją podczas jej pobytu w Polsce.

Przemysłowcy brytyjscy zabawią w Polsce całą tydzień i będą gośćmi Rady Traktatowej, która w tym czasie zorganizuje szereg konferencji. Konferencje te, podczas których delegaci przemysłu brytyjskiego będą mieli okazję zetknięcia się bezpośrednio z wybitnymi przedstawicielami polskich sfer gospodarczych, będą miały na celu zapoznanie gości brytyjskich z warunkami współpracy z rynkami polskimi w duchu wzajemnego uzupełnienia się obu gospodarstw narodowych.

Konferencje tego rodzaju odbędą się na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej warszawskiej, jak również w siedzibach zainteresowanych w wymianie towarowej polsko - brytyjskiej stolecznych organizacji gospodarczych. Należy dodać, że niektórzy członkowie misji na czas swego pobytu w Polsce sprowadzą swych stałych przedstawicieli kontynentalnych, rezydujących w innych krajach. Przedstawiciele ci będą współpracowali z delegatami, biorąc również udział w konferencjach.

ADAM NASIELSKI

Wyspa piratów

(Ciąg dalszy).

55) — Daj mi go.
— Co...
— Daj mi go. Nie ufasz mi?
Bez słowa wyjął Evan Hector skórzaną kopertę brązową z zatrzaszkiem i podał ją przyjacielowi.
— Sir Manley! Wręczam panu ten plan. W tej chwili nie zaley mi wcale na pieniądzech ani na skarbie. Ja kocham tę dziewczynę. Pedro uciekł z nią. Zabrał ją jako zakładniczkę. Nie będziemy go już szukać, zresztą, jak? Ja nie wytrwam w takiej niepewności. — Udamy się na Fernando Póo. Tych dwóch — wskazał na Portugalczyków — zabierzemy ze sobą. Gdy znajdziemy skarb, wyślemy jednego z nich do Pedra i zaproponujemy wymianę, o którą im chodzi. Skarb z Fernando Póo — za miss Grant.
— Rezygnujesz więc ze skarbu...
— Ach, prawda. Rozumiem. Plan jest twoją własnością. Jeżeli chcesz go zachować — to proszę. Możesz go wziąć z rąk sir Manleya. Pójdź sam i znajdź Clarę, lub zgine. Nie chcę twojego planu skarbu. Do widzenia.
Odwrócił się bez słowa, nie podał nikomu ręki i skierował się ciemnymu korytarzowi pommo, że nie miał latarki.
— Stój! Wariaciel
Robert spojrzal na palce Evana, spoczywające na jego ramieniu. Potem na jego twarz. W następnym chwili padł sobie bez słowa w objęcia. Nie przeproszali się. To przecież było nieporozumienie

— Kochani chłopcy! — Sir Manley był tak wzruszony, że omal sam się nie rozplakał. Śmiesznie stuknął nogą o ziemię.
— Co to jest! Konkurs wzruszenia czy zebranie dorosłych mężczyzn. Pardon nie! Miss — zwrócił się do Lucy. Pozwoli pani, że się jej przedstawie.
Wymienił swoje pełne nazwisko, podał rękę Lucy Duncan.
— Przecież pan też ma wilgotne oczy.
To... to z klimatu, miss. Wstrętny, paskudny klimat. Nigdy nie pojadę więcej do Afryki Południowej. Zawsze mówilem, że te nasze kolonje... Hm... Tak. — Właśnie tak. Very interesting.
Znalazł chusteczkę w siódmej kieszeni, zrobił ruch jakby chciał zdjąć i przetrzeć okulary, których nigdy nie nosił, bo miał świetny wzrok, rzeźmiął się swobodnie i podał ramię Lucy Duncan.
— Nędzny klimat, nieprawdaz — wskazał na swoją chusteczkę.
Pozostali skierowali się za nimi.
Na powierzchni ziemi już dniało. Zniknął chłód wraz z ciemnością.
Nie starali się nawet szukać śladów Pedra Mondiego. To był zbyt inteligentny człowiek, aby się teraz pokazał, gdy szanse jego były zachwiane. Po spożyciu śniadania, wykapaniu się, udali się odrazu do portu w poszukiwaniu okrętu. Plan Roberta zaakceptowali w zupełności, nie było innego wyjścia.
— Spojrz, tam, Robert!
Sir Manley wskazał na wybrzeże. Pierwszym napisem jaki rzucił im się w oczy był „SZCZUR” na baleborcie znanej im korwety. Na molo stał kapitan Połębski.
Na widok swych pasażerów uśmiechnął się wesoło. Teraz był już zadowolony, nie bał się. Okazało się

— jak opowiedział w westchnieniem ulgi — że u ujścia Hnab czekała nań partja nowej załogi, która udawała się właśnie do Majumba. Obie strony były zadowolone ze spotkania w Hnab — i kapitan, który mógł wcześniej pozbyć się niebezpiecznych portugalskich marynarzy, bo zaoszczędził sobie kosztów, ki mruk marynarzy i nowozacciami marynarze, bo zaoszczędzili sobie kosztów jazdy do Majumba i wcześniej zacząć otrzymywać zóld.
— Zrozumiałe — kończył kapitan swe opowiadanie — że zaufowaliśmy sobie dwie bezculki ze składów wolnocłowych i z wielkiej radości jeden z bosmanów przedziurawił cysternę ze słodką wodą. Hnab jest nędzną mięsią i niema nawet dobrego kowala. Musiałem rozkażać zawrócić do U'gab, dla naprawy uszkodzenia.
— Jak długo potrwa naprawa?
— Sześć godzin, jeżeli wszystko pójdzie bez komplikacji.
— Złożę się, że nie będzie komplikacji.
— Przypuścmy — uśmiechnął się do baroneta. — Ale jaki cel miało pana pytanie o czas naprawy. Przecież potem muszę płynąć z transportem do Mossamedes. Mam i tak opóźnienie, które będę musiał usprawiedliwić. Dziura w... cysternie...
— Nie szkodzi — przerwał mu sir Manley — kupując pańską korwetę wraz z transportem, usprawiedliwieniem, cysterną i dziurą. Plaćę odrazu.
— Ależ!
— Kupuję „ależ” Sto funtów za „ależ”!
Kapitan Świerszcz-Połębski spojrzal na baroneta jak na człowieka niespełna rozumu.
— Pan chyba nie myśli poważnie.
— Niekiedy jednak — tak. Potrzebny nam jest okręt na podróż do Fernando Póo.

Kotły nad Afryką

Jak funkcjonalnie abisyński telegraf bez drutu?

Kotły i bębny cesarza Abisynji rozbrzmiały, a ich bojowy rytm podchwyciły kotły rasów i szarżących prowincji, roznosząc wieść o wojnie coraz szerszemi kregami, aż do najdalejzych zakątków państwa króla królów. W ciągu

niewielu godzin

weswanie do boju rozesoło się do wszystkich wiosek kraju, który jest tak wielki, jak Francja i Niemcy, kryjąc polwabione dróg, śródków łączności i telegrafa.

Ten sposób roznoszenia wieści na obrzmianych przestrzeniach, jaki praktykowany jest w Afryce, wydaje się zawsze Europejskiemu prawdziwym cudem.

Kotły są więc najważniejszym i najpewniejszym środkiem prymitywnego afrykańskiego telegrafu. Niektóre kotły mają znamię świętości i z ich uderciem związanych jest wiele ciekawych awydział. Tak naprzykład kocioł „Nakanuguzi“ (prawie wszystkie mają swoje nazwy) zabiera się ze świętego miejsca i wyciąga na podwórze, gdy chce się specjalnym rytmem obwieścić, że okres żaloby jest rozpoczęty.

Każdy kocioł czy bęben ma także swojego specjalnego dobosza,

który dniami i nocą musi być na posterunku. Są oni jakgdyby kapłanami, którzy całe swoje życie ofiarują świętej powinności. Siła wiaryczy większych zwłaszcza kotłów jest tak potężna, że stanowi niebezpieczeństwo dla tego, kto nie umie się z niemi obchodzić.

Kotły cesarza abisyńskiego mają każdego dnia jakiś jeden lub kilka nawet „komunikatów“ do nadania. Odbywa się to zapomocą odpowiednich stereotypowych rytymów. Każdy rytm ma swoje znaczenie, które znane jest każdemu poddanemu króla królów. Poza tem jeden i ten sam rytm co innego znaczy, jeśli jest transmitowany na basowym bębnie, a co innego, jeśli na tenorowym. Kotły nie mogą nadawać żadnego komunikatu, który nie jest wyrażony w odpowiednim rytmie.

Istnieją kotły fonetyczne, które mają zastosowanie

w zachodniej Afryce i w lasach Konga

odznaczają się taką siłą dźwięku, że nawet w najgęstszej dżungli mogą być słyszane w promieniu półtora kilometra, podczas gdy w otwartej przestrzeni ich dźwięki są zrozumiałe na kilka do kilkanaście kilometrów naokoło.

Dawniej sądzono, że fonetyczne kotły mają zasadę podobną, do zasad alfabetu Morse'a, ponieważ kropki i kreski tego alfabetu mogły odpowiadać wysokim i niskim tonom systemu afrykańskiego. Jednakże w rzeczywistości kotły nadają tony rozmaitych sylab, które składają się na komunikat.

Kotły jednak nie są jedyną „agencją informacyjną“ Afryki. Istnieją jeszcze inne sposoby nadawania wiadomości, nie tak powszechne, ale niemniej skuteczne. Niektóre górskie szczyty murzyńskie, jak naprzykład Lugwara na pograniczu Konga i Ugandy, „odwołują“ na

podobieństwo górali awydział, by podać jakąś wieść. Nie każdy posiada te umiejętności, albowiem potrzeba na to

odpowiedniego, specjalnego głosu. Ci jednak, którzy są specjalistami, potrafia nawet dość długą wiadomość transmitować od szczytu do szczytu na odległość do 80 km w przeciągu godziny, a więc z szybkością niewiele większą, niż wymaga tego u nas doręczenie telegramu.

Nawet prymitywni Buszmeni mają swój dobrze postawiony system telegrafu. Posługują się do tego celu dymem ogniska i przytłumiając go kawałkiem skóry przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu są w stanie nadać komunikat, nieraz bardzo szczegółowy, o ruchach nieprzyjaciela.

Oprócz tych systemów afrykańskiego telegrafu bez drutu zdarzają się jeszcze wypadki nader tajemniczego pochodzenia się wiadomości, którego inaczej wytłumaczyć nie można, jak tylko na zasadzie

telepatji,

znajdującej o wiele większe zastosowanie w prymitywnym społeczeństwie, niż w zmechanizowanej cywilizacji, gdzie zatraciła się już zdolność w tym kierunku i nie odczuwa się już jej potrzeby.

Frapującym przykładem tego może być epizod z niedawnej wojny Anglików z sultanem somalijskim Mullahem, w której zaangażowany był batalion strzelców afrykańskich z Nyassa. Pierwszą wieścią o klęsce, jaką otrzymano w Zomba, głównej kwaterze bataljonu, był wybuch nagłych lamentów i placu w dzielnicy tubylców. Tak okropne były te krzyki i lamenty, że oficer służbowy postanowił zbadać ich przyczynę i dowiedział się nie bez największego zdumienia, że tego właśnie dnia bataljon, w którym służyli krajowcy, poniósł ciężkie straty i został rozbity. Nawet nazwiska niektórych poległych były już tubylcom znane. Tym sposobem prymitywny afrykański telegraf pobit pod względem szybkości europejską technikę.



Bębny abisyńskie, zwolujące żołnierzy na mobilizację. Największy z nich jest tak ciężki, że dźwiga go czterech ludzi. Widoczne na ilustracji sztandary, są bojowymi.

Komuniści przed sądem

BERLIN. W Hamburgu wyższy sąd krajowy skazał 7 obywateli w Wilhelmshafen oraz w kilku miejscowościach na długoletnie kary ciężkiego więzienia za zbieranie się na tajne pogadanki polityczne, w czasie których słuchano transmisje radia moskiewskiego.

W Dreźnie stanęło przed sądem 16 młodocianych komunistów, oskarżonych o współpracę z funkcjonariuszami nielegalnej partji komunistycznej nad odbudowę jacejek komunistycznych. Główny oskarżony otrzymał 6 lat ciężkiego więzienia.

Wieści z całej Polski

Modrzejów nawiedzany „trzęsieniami“.

Od dłuższego czasu na przedmieściu Sosnowca, Modrzejowa, dają się odczuwać wstrząsy podziemne z powodu podoberania wegła przez kopalnie i nieracjonalną podbudowę terenów eksploatacyjnych. Wywołują to niepokój wśród mieszkańców oraz szkody materialne, nie mówiąc o tem, że silniejsze wstrząsy mogą zagrażać życiu ludziemu. W sprawie tej odczytał na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu prezydent miasta pismo mieszkańców Modrzejowa, którzy proszą o interwencję.

Schwytanie groźnego bandyty „operującego“ siekierą.

Łudność Grodzka koło Bgdzina i okolicy odczekała z ulgą po aresztowaniu groźnego bandyty Omylińskiego, który z siekierą ukrył pod marynarką napadał domy i sklepy. Omyliński był postaczką bardzo ciekawą. W ciągu dwóch dni doznał on wielu napadów rabunkowych, zdążył bowiem okrążyć trzech kupców i administrację majątku ziemskiego.

W śledztwie okazało się, że już poprzednio dał się on we znaki Grodzkom. Wśród wielu jego „wyczynów“ wymienić należy m. in. obrabowanie urzędu gminnego w Grodzcu, skąd skradł 500 zł. Za zrabowane pieniądze urządził kompanom muzyczną zabawę z muzyką i tańcami.

Dobre pomarańcze nie powinny kosztować ponad zł. 1,10.

Z poważnych kół handlu owocowego informują nas, że w związku z ogromnym urodzajem pomarańcze w Hiszpanji, ceny tych owoców na rynku tamtejszym kształtują się znikomo. Powinno to spowodować tę samą tendencję i u nas, ponieważ w rb., z racji zaniedbania przywozu pomarańcze hiszpańskich z Włoch, pomarańcze hiszpańskie pokrywają gros naszego zapotrzebowania.

Wydałoby się więc politycznym, zwiększenie kontyngentów na przywóz pomarańcze hiszpańskich, które, zdaniem tychże kół, dalekich od przejawów spekulacji owocowej, nie powinny kosztować u nas drożej jak 1,10 zł za 1 kg pomarańcze dobrego gatunku.

Psy na krześle elektrycznym.

Z inicjatywą Psów, ochrony zwierząt w Grodnie podjęto próbę uśmiercenia psów w rakalni w bardziej humanitarny niż dotychczas sposób. Przeprowadzono próbe zabijania psów prądem elektrycznym o silie 380 Volt. Próba nie dała jednak pozytywnego wyniku, co tłumaczą pewnymi brakami w konstrukcji aparatu.

Na ulicy stoi dwóch wagaśnów. Deszcz ze śniegiem pada, wiatr mroziły dmie z wieciekoscia. — Psi cęka! — mruży jeden. — Psi? Przecież jabym psa nie wyprzedził z domu na taką pogodę, bo inialnyz odrobnie serca. A tu ze mną co zrobili? Jesteem otwiera sprawiedliwosci. — Jakżeto? — Ano, zamist nie mi dach nad głowa i podły, bo podły wikt, uwolnili mnie od winy i kary.

PRZEWIJDJACY. Oszedzony Sknot wyjeżdża na kurację odmiadajająca. Przy kasie biletowej zapytuje kasjer: — W jedną stronę, czy powrotny? — W jedną stronę, bo nie wiem, czy spowrotem nie będę potrzebował biletu dziesięcogo.

WYDALO SIĘ. — Kto był wczoraj u ciebie, synu? — Kolega. — To oddaj mu pomadkę do ust. Zostawił ją na tualecie.

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść.

66) (Ciąg dalszy).

To był najpiękniejszy sen dzisiejszej nocy. Taty w świetle księżycy, którego wejścia człowiek jeszcze nie ujrzał.

Księżyc powoli wylaniał się z poza gór, wschodził poto, aby samotny człowiek mógł zobaczyć bezmiar nieba, góry i samą wieczność ciszy.

XIII.

Po powrocie do domu nauczycielka nie mogła się uspokoić. Rzucana wzburzeniem, przemierzała izbę od ściany do ściany gwałtownymi krokami. Coś w niej zagasło, coś pękło, coś się rozdziło. Sprzęty widziane przejmowały ją wstrętem, były symbolami jakichś uczuć, wspomnień, obrazów. Postanowiła pracować. Pióro, zaciskane w palcach, potykało się po literach jakby na brylach, wyrastających z papieru. Siegnęła po książkę... czytane zdania przybierały kształt żywych istot, natrąszających się do rozpuku z jej pracy, z jej wysiłków, wskazując na modlitwę pod kapliczką.

— Czemuś religia? Czy nie świeczka, od wieków jednaka, wetknięta w skałę poto, aby chwiejnym płomykiem mogła oświetlić niedzielę? Ten płomyk nie przepali duszy, — nie. Niema nawet takiej siekiery, któraby zdołała ją przerwać.

Z rozmyślań obudziły ją znajome kroki. Biel z rozmachem zamknął drzwi i buciarzami halasował, trzasnął, jakby chciał coś zatuszować.

— Spóźnił się dzisiaj?

— No to co? — warknął krótko — pani też nie było.

— Tak się pytam. — Znow pewnie podrywka. — Żadna podrywka. — Nikt ze mną po ludzku, ino każdy na złość — mówił twardo, jakby rzucał naręcze polan na podłogę — zresztą nie mam czasu na gadanie. Czem podpalić? Papier nie wart, trza drzewa, a wczoraj nie naszczypałem. — To dzisiaj naszczypticie. — Dzisiaj? w niedziele? Grzech, Jezu! — jęknął jakby nie w drzewo, ale w siebie rąbnął siekierą. — Niema czem podpalić. Ha! trzeba Pana Jezusa obrazić — wyjął kozik, przezeńnął się — Panie Boże, odpuść — i stacecznie, jakby krajał chleb, lupał drewnianka i układał pod blachą. Trzasnęła zapalka. Wybysnęły złocę płomyki, igrały po drzewie, szumiały w czeluści pieca, wylewając blask na twarz, która zaczęła się żarzyć czerwienią, reszta zaś postaci grzeźła w mroku. Kiedy dźwigał się z podłogi, nauczycielka rzuciła zniecka. — Gdzieście dzisiaj byli? — Cóż się tak pytaće jak zbója? Szliście do mojej. Chcieliście pewnie pojednać ją? Z taką piekielnicą nigdy nie będzie żadnej zgody. Dobrem słowem kamienia nie przemaliecie. Wiem wszystko. Jakżeście weszli, do popatrzała na was, jak byk na rzeźnika. Niech do śmierci trwa w uporze, niech diabeł weźmie jej duszę! Inaczej nie będzie. I piekło zapaskudzi złością — mówił prędko, nie patrząc w oczy nauczycielce. Widocznie chciał zmylić jej czujność, odwrócić uwagę od właściwego pytania. — Skąd wiecie, że byłam u waszej? — Czasem zachodzę tam, kryję się za krzakami, chcę choć zdaleka poprzyć na gospodarkę. Odganiają, ścigają a wse mnie tam ciągnie. Jakżeby było inaczej.

— A później gdzieście byli? — Nikany nie byłem, no tak polaziłem do lasa. — Choć tyle mi wolno. Nikt nie zabroni... — A cóście porabiali pod kapliczką? — śledząc bacznie twarz, rzeźbiącą się w świetle, zauważyła, że muskuly szarpnięte skurczyły się, jakby przeszyte jej słowami i zaraz zmartwiały. — Hil hil! Jakoście, pani, dziwna — zachichotał krótko i spoważniał. — To nie wicie, poto się chodzi do świętego miejsca? Nie po zbytki. Byłem, zczegobym się miał zaprzec. Wyganają z kościoła, ino stamtąd Pan Jezus nie wygoni, bo widzi, że jest sprawiedliwy. Paciorek zmowię za siebie i za moich krzywdzieli. Nie pamiętam im, co mi narobili. Szedłem tamtędy, tom się uził Panu Jezusowi. Mówię prawdę, przeciwbym się nie świadczył Panem Bogiem. Gdzieście byli, że was nie widział — chytrze błysnął ślepiami. — Chodźcie do kościoła, dzisiaj też byliście. — Cobym nie miał chodzić? — z politowaniem popatrzał — przecież nie jestem bydlęciem — mówił swobodnie, z beztrząską w głosie, bo zrzucił z siebie ciężar, ugniatający tak długo. — Rano w kościele, wieczór pod kapliczką, żeby skąpił brat, żona i dzieci — krzyknęła, nie mogąc opamiętać obrzydzenia. — A pani co do tego? — zuchwale podniósł lewą rękę. — Nikogo się nie boję. Znowu bractwice, albo moja nabuntowali przeciw mnie. Niech buntują. Nie chce pani, żebym sprzątał, to nie będę, gdzieindziej też zarobię na kawalek chleba — udając gniew, zmierzał do drzwi. — Nie idzie o to — zawróciła go, chwyciwszy za ramię. — Jak wy możecie pogodzić kościół, Chrystusa miłosiernego z waszą modlitwą pod świeczkami? (Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Sobota

2 listopada

Dziś: Dzień Zaduszny: Huberta b. Wschód słońca: 6.36 Zachód słońca: 16.19.

Reorganizacja Kół Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Onegdaj w sali Rady Miejskiej Magistratu w Katowicach odbyło się konstytucyjne zebranie Kola Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Obradom przewodniczył prezes Podokręgu ZS, Śląsk ob. senator dr. Pawełek, przy udziale członków zarządu — wiceprezesa dr. Mazurkiewicza, komendanta ob. Lendo ob. inż. Blandta. Przedmiotem obrad był projekt scalenia istniejącego na terenie powiatu i miasta Kół Przyjaciół w jedno Kolo, obejmującego swoim zasięgiem wszystkie samoisne jednostki organizacyjne Związku Strzeleckiego na tym terenie.

Po wyborze dr. Mazurkiewicza na przewodniczącego przystąpiono do uchwalenia nowego statutu ogólnego Kola Przyjaciół Z. S. Statut przyjęto jednogłośnie, po dłuższej dyskusji z mafiennymi poprawkami. Stanowi on jedno ogniwo więcej w organizacyjnym postępie Związku Strzeleckiego w terenie i koordynuje działalność poszczególnych Kół Przyjaciół, które nieraz w najlepszej wierze, rywalizowały ze sobą na polu werbowania nowych członków. Nowe ramy organizacyjne, jakie określa statut, obejmą swoim wpływem i podporządkują wspólnym interesom, istniejące Kola Przyjaciół przy Podokręgu ZS, przy Zarządzie ZS, na powiat i miasto Katowice, oraz przy Klubie Motocyklowym i Szybocowym. Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu nowego Kola, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. W wyniku głosowania wybrano jednogłośnie zarząd w składzie: Komendant Polkół W. Śl. Zółtaszek, dyr. Podowski, dyr. Nestrzyke Rydz, komisja rewizyjna: Plik, Popiel, inż. Dycza i Blaszczykiewicz, sąd koleżeńsk: Pakula, Dr. Mazurkiewicz, sędzia Zielęwski, inż. Gorjanowicz, prok. Rybik, inż. Zelena, Czaplński i inż. Bjaśon.

Z Katowickiego

(K) Z ratunku gminnego w Michałowicach. Władze nadzorcze gminy zatwierdziły uchwałę Rady gminnej w przedmiocie poboru opłat gminnych. Obecnie gmina przystępuje do ustalenia wymiarów tych opłat, poczem nakazuje płatnicze będą doręczone płatnikom. Suma z tego tytułu, mająca być pobrana jeszcze w bieżącym roku budżetowym tj. do końca marca 1936 roku, ma wynosić zł 37.820. W tem 14.400 zł od płatników podatku budynkowego, 4.220 zł od płatników państwowego podatku gruntowego i 19.000 zł od płatników podatku przemysłowego. Cała kwota będzie wzięta na roboty wstępne przy budowie dróg gminnych i zakupno materiałów do tego celu.

(K) Utworzenie Komitetu Pomocy biednym i bezrobotnym w Michałowicach.

W Michałowicach zawiązał się Obywatelski Komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na czas zimowy. Komitet wzięł sobie za zadanie zebrać fundusze celem zakupu ciepłej odzieży i obuwia dla najbardziej potrzebujących. Z pórząd zebrańych przedstawicieli wszystkich miejscowych związków i towarzyszy, wybrany został komitet wykonawczy, który opracuje szczegółowy program pracy komitetu, i wyda odezwę do ogółu ludności o przystąpieniu do wspólnej akcji. Ma być urządzona również zabawa, z której dochód przeznacza się na cele komitetu.

Koń uparty jak osioł, spowodował katastrofę.

W ubiegły czwartek po południu wydarzył się na przejeździe kolejowym między Katowicami a Ligotą niezwykły wypadek. Mianowicie w chwili, gdy pociąg jedynokonna furmanka Oswald Riegel z Siemlanowic znalazł się na torze, koń z niewiadomej przyczyny stanął i nie chciał ruszyć dalej. Sytuacja była rozpaczalna, gdyż za chwilę miał nadjechać pociąg z Katowic a Ligoty do Katowic. Wszelkie usiłowania burmana w celu znieszenia konia do ruszenia w drogę rozbiły się o upór zwierzęcia. Tymczasem nadjechał pociąg Pród lokomotywy odrzucił furmankę na bok, rozbił ją do szczeni. Uparty koń odniósł szereg pokaleczeń. Riegel wyszedł z katastrofy cało. Opatkuje teraz szkody jakie poniosł wskutek uporu konia.

Wypadek ten może stanowić przyczynek do badań uczonych na temat psychologii zwierząt.

Z Mysłowic

(M) Z posiedzenia Rady Miejskiej w Mysłowicach. W ratuszu myślowickim odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Odczytano na wstępie przez przewodniczącego protokoły z rewizji Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Rzeźni Miejskiej i wykaz należności za ubiór — przyjęto jednogłośnie. Przyjęto również ustalenie nazw ulic, a zatem za Ogrodem Zamkowym jest obecnie ulica ks. Szaranka i zmieniono nazwę ulicy Żana na ulicy Szopena. Sprawę budżetu za rok 1934/35 referował burmistrz dr. Karcewski, który zaznaczył, że długi miasta wynoszą 7.228 tys. zł; z tego na Centralną Targowicę przypada 5.420 tys. zł. Budowę Targowicy ko-

Śląsk w hołdzie Zmarłym

Dzień Wszystkich Świętych minął na Śląsku w nastroju skupionym i pomyślnym. W Katowicach od rana śpieszyły tużami na cmentarze, które wyglądały wkrótce jak kwiatniki. Urosły na grobach naręcza kwiatów i wieńce; zapłonęły światła... Tylko tu i ówdzie wznosił się zapomniany kopczyk z zapadniętym w ziemię szczytnym krzyżem. To zapomniany grób. Cały Śląsk oddawał cześć swym Zmarłym.

Cały Śląsk żył wspomnieniem minionych dni i zdarzeń, które były udziałem również i tych, którzy odeszli. Ze szczególnym jednak pietyzmem wracała myśl do sylwetek ludzi, których pamięć jest trwałą u ludu śląskiego i przechowywana będzie z pokolenia na pokolenie.

W Katowicach o godz. 12-iej w południe radca Kutznier złożył wieniec na gro-

bie pierwszego Wojewody Śląskiego f. p. Józefa Rymera. Był to wieniec ofiarowany przez Pana Wojewodę dra Grażyńskiego.

Wojsko również oddało hołd cieniem zmarłych i poległych. Popołudniu odbyła się uroczystość na cmentarzu wojskowym obok strzelnicy garnizonowej z udziałem władz wojskowych z p. gen. Zającem na czele. Wystąpiła również kompania honorowa 73 p. p. Uroczyste modły za dusze żołnierzy odprawił ks. mjr. Bombas, poczem złożono wieńce, wśród których był też wieniec od P. Wojewody dra Grażyńskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i tłumy publiczności.

Front i westibul dworca katowickiego uwieńczył wczoraj kwiatami i wieńcami, które są symbolami czci jaką żywią kolejarze dla Cienia Wodza Narodu, którego imię wypisane jest na tablicy pamiątkowej na froncie dworca. Równocześnie oddano hołd pamięci kolejarzy, którzy zginęli w walkach za wolność. Nazwiska ich uwieńczone są — jak wiadomo — na tablicy pamiątkowej w głębi dworca. W gestym tłumie ludzi trzymała szpaler kompania KPW.

Chorzów u stóp Płyty Nieznanego Żołnierza i Pomnika Powstańca.

Uroczystości związane ze Świętem Zmarłych wypadły w Chorzowie niezwykle imponujące i skoncentrowały się w dwóch punktach: przy Płyty Nieznanego Żołnierza i przy Pomniku Powstańca Śląskiego. O godzinie 8-40 obszerny plac przed Płytą Nieznanego Żołnierza zaroził się tłumem. Stanęła w szeregu kompania honorowa 75 p. p. i kompanie organizacyjnej półwojskowych: Zw. Powstańców Śląskich, Związku Strzeleckiego, OZPR., Zw. Rezerwistów, Zw. Marynarzy i innych. Przed Płytą władze i delegacje organizacyjnej sztabandarii.

Dowódca komendy garnizonu pułk. Klaczyński odebrał raport oddziałów, poczem, przy dźwiękach marsza żałobnego nastąpiło składanie wieńców.

Następnie nastąpiło oddanie hołdu pamięci bojowników o wolność Śląska pod Pomnikiem Powstańców. Przyległe ulice zajęły tłumy chorzowian. U stóp pomnika członkowie Związku Powstańców zaczęli straż. Przy dźwiękach „Boże, coś Polskę...” kładziono wieńce, masę wieńców. Obniżyły się głowy, na twarzach malowało się skupienie.

Wieczorem nad wszystkimi cmentarzami Śląska gorzały luny. Na grobach chwały się migotliwie płomienie świateł. A myśli żyjących wracały wspomnieniem do przeszłości łączącej ich z Tym, dla którego niema już teraźniejszości, który wypełnił obowiązek nałożony na nich przez Życie.

Nie korzystając z naszej świetnie zorganizowanej komunikacji powietrznej do browolnie zrzekamy się korzyści, jakie codziennie możemy osiągnąć.

Proszę posłuchać wyroku...

Z drogi, bo my jędymy!

(e) Woźnica z Załęzia, Paweł Lusa, tłumaczył sędziemu na wczorajszej rozprawie w Katowicach, że jadąc w czerwcu przez ul. Narutowicza, nie wiedział, dlaczego ktoś wodzi podkoczka. Myślał, że to kamień, więc pojechał dalej. Tymczasem powodem „podkoczka” była była nogi czterolatniego chłopczyka Alreda Kocłocha. Dzieciak, przez „oproczenie” hegmatycznego woźnicy przeleżał kilka tygodni w szpitalu, a przeto znowu woźnica przestędzi i (słowiaie jeden) miesiąc w areszcie.

Pan cnuje? — bo ja nie...

Ze nie wolno sprzedawać sponiałego i sgnitego mięsa, przekonała się właścicielka sklepu rzeźniczego w Katowicach, Janina Nebel i jej syn Chaiman te. Oboje dostali wczoraj po 50 zł. grzywny (i tylko grzywny, bo byli dość niekarani) za to, że w lipcu tego roku sprzedawali na targu w Siemlanowicach — przeproszając — da capo ad fine.



Dzień Zaduszny.

Z posiedzenia Rady Miejskiej Chorzowa

Chorzów, 2. 11. Posiedzenie Rady Miejskiej miasta Chorzowa 30 października br. zajmowało się sprawami administracyjnymi. To też referaty poszczególnych radnych nie wywołały żadnej dyskusji i uchwały zapadały jednogłośnie. Dopiero pod koniec posiedzenia jawnego kiedy w wolnych głosach radny p. Hadryan poruszył sprawę ulepszenia komunikacji autobusowej z Katowicami, radny p. Czarybón domagał się wydania planu miasta Chorzowa, a radny dr. Hanke wystąpił w interesie dzielnicy Klimowice i domagał się ułożenia chodników na ulicach, które łączą te dzielnice ze śródmieściem — doszło do ożywionej dyskusji.

Po przyjęciu do wiadomości protokołów z rewizji Kas Miejskich i Kasy Oszczędności wybrano sekretarza sądowego p. Ludwika Spyrę zastępcą naczelnika obwodu miejskiego IV. Później Rada Miejska ustaliła wysokość dodatków kumulatorych do państwowego podatku dochodowego i do scalonego podatku przemysłowego i obrotu piwa itp., wkańczu dodatków od opłat państwowych od patentów. Wysokość tych dodatków jest ta sama jak w roku bież., tak, że na rok budżetowy 1935/36 stawki dla miejskiego podatku budynkowego i od placów budowlanych, — Stawka ta dla podatku wynosi 5,5% od wartości pospolitej budynku. Stawka podatku od placów budowlanych wynosić będzie 5% od wartości placów budowlanych.

Sprawę rozbudowy Domu Ludowego referował radny p. dr. Hanke, Ponieważ sprawa ta

była gruntownie przedyskutowana na posiedzeniu Wydziału Przygotowawczego nie wywołała dyskusji i Rada Miejska uchwaliła dalszą robotę Domu Ludowego.

W dalszym ciągu Rada Miejska uchwała zakupić 153 m² gruntu pod regulację placu Państwowego w dzielnicy III i zatwierdziła uchwałę Magistratu o wybudowaniu na koszt miasta dojazdu do parcel budowlanych przy ul. Dr. Urbanowicza i ustalenie ceny sprzedaży 2 działek budowlanych przy ul. Prezydenta Mościckiego. W końcu zgodziła się Rada Miejska na przełaz kredytów w jednego działu budżetowego na drugi, aby Magistratowi umożliwić remont 50 ubikacji biurowych i wykończenie przewidzianego przy budowie ratusza mieszkania służbowego dla prezydenta miasta.

W wolnych głosach domagał się radny p. Hadryan, aby na linii Chorzów — Katowice autobus kursowały co 10 minut. Wskazał on nro. to, że Rada Miejska domaga się tego już od dłuższego czasu, jednak bez wszelkiego skutku i wyzwa dlatego Magistrat do poczynienia energicznych kroków w Zarządzie Śl. Linii Autobusowych, Radny p. dr. Hanke domagał się ułożenia chodnika w tej części ul. Hajduckiej, która łączy dzielnicę Klimowice z śródmieściem. Po wyjaśnieniu, że ta część ulicy należy do Hajduk Wielkich, domagał się ułożenia chodnika wzdłuż ulicy ks. Gałęzicki, aby umożliwić dogodną komunikację mieszkańcom dzielnicy Klimowicza z śródmieściem, Radny p. Czarybón domagał się nowego planu miasta Chorzowa. W posiedzeniu tajnym zatłwiono sprawę personalną.

Groźny pożar na terenie huty „Piłsudski”

We czwartek, około godz. 4-iej popołudniu Chorzów został zaalarmowany wiadomością o pożarze, który wybuchł na terenie huty „Piłsudski”. Mianowicie ogień powstał w oddziale hartowni stali, gdzie od gorącego żelaza zajął się oliwa służąca do hartowania narzędzi. Hartownia wkrótce spłonęła, a płomienie przetruciły się na budynek fabryki kół. Zaalarmowana hutnica straż pożarna przystąpiła natychmiast do akcji, wspomaganą dzielnie przez miejską straż pożarną. Jednakowoż i drugi budynek spłonął doszczętnie, a niszczycielski żywioł przenósł się na dachy parowozowni i hali odbiorczy, które uniknęły zniszczenia.

nia dzięki akcji straży pożarnych. Po dwugodzinnych wysiłkach zlokalizowano pożar, którego dalszy pochód po zabudowaniach huty mógł przynieść nieobliczalnie. Gdyby naprzykład płomienie objęły rozdzielnię prądu elektrycznego, stanęłaby huta na czas nieograniczony.

Podczas pożaru, który sięgnął w pobliże huty liczne tłumy chorzowian, zamknięty został ruch uliczny dla usprawnienia doprowadzania wody w ogromnych ilościach.

Straży poniesione przez Dyрекcję huty nie są jeszcze obliczone; w każdym razie są wielkie.

sztaowała 7.076 tys. zł, dotychczas spisano 1.649 tys. zł. Administracja miasta prowadzona jest oszczędnie, lustracje wykazały uprzednio aparat administracyjny. Sprawę uprzedzenia Gimnazjum Żeńskiego referował również burmistrz, zawiadzając, że Urząd Wo-

jewódzki uzależnia upaństwowienie od otrzymania gmachu szkolny w samian za upaństwowienie gimnazjum. Po uchwaleniu szeregu drobnych wniosków przewodniczący zamknął posiedzenie Rady.

Z Świętochłowickiego

Wynik wyborów w hucie „Falwa”

We czwartek wieczorem zakończone zostały wybory do rady zakładowej huty „Falwa” w Świętochłowicach. Z listy 2129 sprawozdanych do głosowania, oddano głosów 2035. Głosowanie dało następujący wynik: lista ZZZ, 574 głosy — 4 mandaty, Niemcy 123 głosy — bez mandatów, P. F. S. 149 głosów — 1 mandat, Z. P. 725 głosów — 3 mandatów, lista bezpartyjnych zdobyła 3 mandaty.

Z Rybnickiego

(R) Dyżur aptek i lekarzy w Rybniku

W niedziele 3 listopada, dyżur w Rybniku pełni apteka „Pod Iwem”, dyżurnym lekarzem jest dr. Bratek.

(R) Osuścił przed sądem.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Rybniku zasiadł b. biuralista Melchior Smyczek z Popielowa, obecnie zawodowy kryminalista, karany kilkakrotnie za kradzieże i oszustwa. I w tej sprawie Smyczek odpowiadał za oszustwa i fałszowanie dokumentów, mianowicie w grudniu ub. roku zjawia się oskarżony u kupca Fajka u Belku, gdzie przedstawił się jako sekretarz komornika sądowego, wydając od niego kwotę 18 zł. W kilka dni później znowu zjawia się u niemieckiego Ogiemana z Żor. Tym razem przedstawił się jako sekretarz sądowy i wydał kwotę 33 zł. W wyniku rozprawy są skazał osk. Smyczka na 1 rok więzienia.

Josef Szendzielorz z Niedołbycza odpowiadał 3 października przed trybunałem Sądu Okręgowego w Rybniku za oszustwo. Wymieniony zjawia się w firmie Stechły, gdzie przedstawił się jako właściciel fabryki mebli, kupił w wymienionej firmie maszyny stolarskie za 1.600 zł, placąc weksłami bez pokrycia. Sprawa wyszła na jaw, gdy weksle poszły do protestu. Okazało się, że Szendzielorz jest biedny jak mysz kościelna. Sąd skazał osużona na 6 miesięcy więzienia.

Surowy wyrok za przemyt z Polski do Niemiec

Znamienne wyniki procesu w Kluczborku.

Prasa niemiecka donosi, że w nocy z czwartku na piątek zakończył się w Kluczborku na Śląsku Opolskim proces przeciwko 23 rolnikom z Sierakowa, oskarżonym o masowy szmugiel z Polski do Niemiec. Proces skończył się skazaniem 17 oskarżonych na karę aresztu od 6 mies. do 1 roku. Oskarżeni, drobni rolnicy z Sierakowa i okolicy trudnili się przemytem zboża, maki, siana i artykułów żywnościowych, których brak daje im widać dotkliwie we znaki. Przylapani zostali na szmuglu naskutek denuncjacji, przyczem władze skonfiskowały im wielką ilość towaru pochodzącego z przemytu. Przemycitnicy kupowali towary na terenie powiatu lublinieckiego i przewozili je do powiatu oleskiego i kluczborskiego.

Tempora mutantur. Odwraca się fałszywy przemyt. Monstrualny proces rolników jest w każdym razie dokumentem ilustrującym stosunki gospodarcze po drugiej stronie granicy.

Z Cieszyńskiego

(C) O stanie serologicznym w Bażanowicach.

W Cieszynie odbyła się onegdaj konferencja dotycząca działalności i nadania statutu do świadczalnej stacji serowskiej Śląskiej Izby Rolniczej, która to stacja znajduje się w Bażanowicach. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Min. Rolnictwa w osobach: dyr. dep. Rudnickiego i dyr. Dąbrowskiego, radcy W. Świeńskiego i dyr. Tomczykowskiego, prezes Izby Rolniczej w Katowicach p. Sztwiernia i dyr. tełże Izby Inż. Zarzycki, Naczelnik Wydz. Rolnego Śl. Urz. Woj. p. Młodzianowski, pociąg Palarczyk, przedstawiciel Izby Rolniczej z Krakowa p. Rosiewicz, przedstawiciele zainteresowanych serowni, stacji doświadczalnej, Państw. wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego i in. Konferencję przewodniczył prezes Sztwiernia. W dniu wczorajszym Komisja Ministerialna z dyr. depart. Rudnickim na czele w towarzystwie przedstawicieli Izby Roln. i stacji doświadczalnej, zwiedziła poszczególne serownie i mieczarnie w Bażanowicach, Próżnej, Pawłowicach w Belku.

Trup bez głowy na torze kolejowym

Rozpaczliwy krok bezrobotnego w Bielszowicach.

Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem na szlaku kolejowym Bielszowice — Nowa Wieś natknął się pelniący służbę posterunkowy na leżące między szynami zwłoki mężczyzny. Odcelając kołami pociągu głowa leżała opodal. Zwłoki przewieziono do kostnicy, a jednocześnie władze przeprowadziły dochodzenia, w wyniku których ustalono, że

W sprawie ochrony lokatorów

Poniższy, nadesłany nam artykuł traktujemy jako dyskusyjny:
Zagadnienie, które zamierzam poruszyć, nie jest zagadnieniem nowym, ani przeokazywalem, choć opiera się w zasadzie na ustawie wyjątkowej. Zagadnienie to ma jednak swoje duże znaczenie społeczne i znajduje w publicystyce znacznie mniej uwzględnienia, niżby zasługiwało. Aby właśnie zagadnienie to zakwalifikować, zabieram w sprawie tej głos mimo, że bezpośrednio w niej nie jestem zainteresowany. Zgóry przystem zaznaczam, że w każdym razie nie jest „kamienicznikiem”, aby nie posiadano mienia, że bronię pewnego stanowiska, bronię własnego materialnego interesu.

Rząd, ściśle po premier i wicepremier Rządu, wysunęli w zarzysie swych propozycji sanacyjnych, przedstawionych Sejmowi i komisji, wywołanej przez Sejm, także teże obniżenia czynszów mieszkaniowych. Nie wiem, czy ma to być dokonane w ramach dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów, czy też — co raczej skłonny jestem przyjąć — w drodze wydania nowej ustawy „o ochronie lokatorów”, roz-

ciągającej przepisy ochronne także na domy, wybudowane po wojnie aż do czasów ostatnie. Zarządzenie to ma stanowić wyświadczenie obniżenia kosztów utrzymania i ma ze swej strony umożliwić przeprowadzenie dalszej redukcji uosowań w formie (zwiększonego) opodatkowania ich.

Jestem zwolennikiem akcji sanacyjnej Rządu, jak i w zasadzie poszczególnych posunięć, zaryzowanych w przegnośnieniach przedstawicieli Rządu. To posunięcie jednak, zmierzające do ustawowego i temsamem sztywnego uormowania wysokości czynszów mieszkaniowych, uważam za bardzo niebezpieczne.

Budynki mieszkaniowe stanowią niewątpliwie duży procent naszego majątku narodowego. Wskutek obowiązywania ustawy o ochronie lokatorów i wpływu, jaki ustawa ta wywołała w zakresie utrzymywania na niskim poziomie czynszów także w domach nowych, ta część majątku narodowego w pierwszych latach naszej niepodległości aż po okres stabilizacji waluty nie wykazywała prawie żadnego przrostu. Trzeba było dopiero dużego wysiłku całego społeczeństwa w postaci zasilania akcji budowlanej bardzo tanimi jak na nasze stosunki, kredytami, zwolnień podatkowych itp., aby ruch budowlany zwiększył. Ważnym przystem czynnikiem w ożywieniu budownictwa była okoliczność, że do budynków nowych postanowienia ust. o ochronie lokatorów zastosowania nie miały.

Przyglądając się skutkom praktycznym ustawy o ochronie lokatorów, baczny obserwator naszych stosunków w tej dziedzinie zauważyć może, że budynki, do których zastosowanie ma ustawa o ochronie lokatorów, skazane są niejako na zniszczenie, i to skazane przez całe — może niewiadomo tego — społeczeństwo. W budynkach tych dokonuje się napraw w zasadzie tylko w ostateczności i zwykle zapóźno, żeby zapobiec całkowitemu zniszczeniu działającego do tego, że rozciągają się na coraz więcej i więcej budynków, wzbudzających zdziwienie u odwiedzających nas obcokrajowców.

Majątek narodowy niewątpliwie niszczeje. Powstaje pytanie, w czym interesie tak się dzieje.

Nie będę wskazywał tu na argumenty, wy-czerpane już w szeregu publikacji, w rodzaju wskazywania na rzesze młodych ludzi, zakładających świeżo osiedla rodzinne, a więc niezaspobych, których w większości ustawa o ochronie lokatorów nie chroni, bo wobec zajmowania mieszkań w starych domach przez pokolenie starsze, siła rzeczy zmniejsza się, a nie rośnie. Nie pomagają na to żadne kalkulacje właściciela, tego rodzaju jak postulat, że budynek takiej a takiej wartości powinien przynieść taki a taki dochód, odpowiadający oprocentowaniu ulokowanego w nim kapitału. Chyba, że właściciel woleć będzie, aby dane mieszkanie stało puste i dochodu wogóle mu nie przyniosło. Szkody o znaczeniu społecznym w takim wypadku nie będzie, gdyż braku mieszkań w zasadzie w Polsce nie ma poza nielicznymi miejscowościami, czy okręgami. Ale w tych miejscach oczekiwania należałoby wzorem zagranicy szybkoje usunąć braków.

Wypowiadając się stanowczo za zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów.

W świetle zniesienia tej ustawy wyimaloby omówienia zagadnienie, gdzie dać mieszkaniom tym bezrobotnym, którzy — nie mając żadnego lub prawie żadnego dochodu — zalegają z zapłatą czynszu i mogą być, w razie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, będą wyeksmiatowani. Ta dziedzina wymagałaby — mojem zdaniem — jeszcze dzisiaj ustawy wyjątkowej aż do znalezienia innego zasadniczego wyjścia, choć należałoby zastanowić się nad tem, czy nie lepiej byłoby przyznać bezrobotnym poza zwykłym zasiłkiem dodatku mieszkaniowego.

Alle wracam do kwestji zasadniczej ochrony lokatorów. Czy w świetle tego, co powiedziałem wyżej, można dziś dla bądź co bądź ochronnych celów, celów nietychko nie znieść ochrony lokatorów, lecz ją rozszerzyć? Czy należą sztywnemu zarządzeniem regulować wysokość czynszów, i to już teraz wszystkich?

Normowanie cen różnych artykułów w drodze zarządzeń specjalnych komisji budzi wogóle duże zastrzeżenia, choć — zgadzam się — w pewnych wypadkach jest konieczne. Ale uormowanie ich na stałe ustawa i to specjalnie w dziedzinie mieszkaniowej jest szkodliwe. Musi to opolagnać za sobą zasadnicze ograniczenie nowych inwestycji w zakresie budownictwa mieszkaniowego oraz dalsze niszczenie dóbr istniejących. Tym natomiast, dla których zostanie wprowadzone, nie przyniesie żadnych lub prawie żadnych korzyści.

Katowice, dnia 31 października 1935 r.

Antoni Zwierzynski

Przed Świałem Niepodległości

Utworzenie Miejskiego Komitetu Wykonawczego w Katowicach.

Katowice, 2 listopada.

Onegdaj odbyło się w Magistracie w Katowicach w sali Rady Miejskiej posiedzenie Miejskiego Komitetu Wykonawczego obchodu Święta Niepodległości. Na posiedzeniu ustalono program uroczystości. Dnia 11 listopada o godz. 10-jej odbędzie się nabożeństwo, po nabożeństwie defilada wojska, organizacyi itd. Następnie odbędzie się poświęcenie domu Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach przy ul. Raciborskiej. Druga część programu o godz. 19.45 przewiduje przedstawienie w Teatrze Polskim.

Dla przeprowadzenia obchodu wybrano kilka sekcji, a mianowicie: Sekcję Porządkowo-Pochodową z przewodniczącym insp. Policji Zóttaszkiem i zastępcą p. insp. Starzykiem, Sekcję Sportową z przewodniczącym dr. Roblem, naczelnikiem wydziału wojskowego i p. p.kpt. Tarnawskim, Sekcję Prasową z przewodniczącym p. red. Mikulskim i red. Heynarem, Sekcję Obchodową z pp. prof. Ligoniem, dyr. Sobąńskim i radcą Kowalczykiem, Sekcję Zbiórkową z inspektorem Kłapową i mgr. Śmiechem, wreszcie Sekcję Obchodów Szkolnych z p. insp. Kłapą.

Ojciec, który bije dzieci swe za postugiwanie się językiem... polskim

W Chwałowicach (pow. Rybnik) zaszeli niesłychany wypadek, mający niewątpliwie swe źródło w demoralizującej propagandzie germanizatorskiej. Mianowicie w wymienionej gminie mieszka ojciec, który bije swe dzieci za to, że rozmawiają między sobą, po polsku.

Ten do żywego oburzający fakt wyszedł na jaw na skutek doniesienia, jakie wylętko do sekretariatu Polskiego Związku Za chodniego w Rybniku. Doniesienie, spisane protokołami brzmi następująco:

„Stwierdzam, że bezrobotny Karol Sztaier, który do ostatnich czasów postugiwał się w domu językiem polskim, jako ojczystym, bije swo-

je dzieci za to, że rozmawiają po polsku. Ponadto zabrania im stykać się z dziećmi polskimi. Z dzieci tych Zoła nie złożyła egzaminu z języka niemieckiego, a Leon złożył egzamin i uczęszcza do miejscowej prywatnej szkoły niemieckiej. Byłem świadkiem jak ojciec bije córkę Zołę za to, że postugiwała się językiem polskim. Chwałowice, dnia 23 października 1935 r. Podpis protokola, * Podpis świadka.

Opisanym faktem powinna się żywo zająć sfery pedagogiczne i władze. Warty też zwrócić baczniejszą uwagę na prywatną szkołę niemiecką w Chwałowicach, skoro jej istnieniu towarzyszą tak niesamowite objawy.

O pomoc dla niewidomych

Celem niesienia pomocy niewidomym powstało Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi których liczba na terenie Polski dochodzi do 20.000. Z tych zaledwie część otrzymuje opiekę, wychowanie i wykształcenie w szkołach i instytucjach specjalnych. Reszta jest ciężarem swych rodzin — lub skazana na zehranie. A przecież niewidomi mogą być użyteczni, jeśli przy pomocy zdrowych, rozumiejących ciekawie faktozw swych braci ociemniałych — stworzy im odpowiednie warunki pracy — która rzecznicza się do utrzymania wewnętrznej równowagi nieszczęśliwego, dotkniętego kaleczem ciemnoty, po wyrobieniu w nim poczucia użyteczności i pewnej samodzielności. Zawsze jednak niewidzacy potrzebują opieki. To zagadnienie współpracy widzycych i niewidomych zrozumiała Instytucja społeczna Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, która — przy pomocy czynników rządowych i samorządowych — stworzyła szereg zakładów dla ociemniałych, szczególnie wychowawczo — szkolny zakład w Laskach — Różanej pod Warszawą, grupujący w sobie niewidomych, a przedewszystkiem dzieci. W Laskach mieści się przedszkole, siedmio-klasowa specjalna szkoła powszechna, warsztaty szkolne: koszykarskie, szcztokarskie, trykotarskie, kursy dokształcające dla młodzieży, warsztaty dla dorosłych, oraz przytułek dla młodych kobiet i starszek. Towarzystwo prowadzi również drukarnie kaligraficzne „Brafloskich” (nazwa pochodzi od Ludwika Brailla, który w naleział prosty alfabet, polegający na kombinacji sześciu wypukłych punktów, uchwytnych dla dotyku. Wiadomo o-wiem, że niewidomi czytają za pomocą dotyku, który to zmysł wybitnie w nich rozwinięty, zastępuje im wzrok). Poza tem istnieje tam Biuro Przepisywania Książek, specjalna biblioteka oraz dział naukowy.

Celem kształcenia niewidomych w zakładach Towarzystwa jest dacie im, zależnie od stopnia i rodzaju ich uzdolnień, możliwości — jak najbardziej samodzielnego i samowystarczalnego życia. Większość wśród wychowanków zakładu może — o ile zechce znaleźć pole pracy w samych Laskach, jeśli nie, to w innych Zakładach Towarzystwa. Niewidomym opiekę daje w dalszym ciągu Patronat Towarzystwa — Centrala w Warszawie — filje w Poznaniu, w Wilnie, w Laskach. Zadaniem Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi i Patronatu jest nie tylko pomoc doradczą dla ociemniałych, ale przygotowanie ich do życia normalnego, do kształcenia ich zawodowego, które w przyszłości ma się stać własnym źródłem zarobkowania i ośią dobrego samopoczucia, jakie dale przedwziedanie o swej własnej użyteczności. Te same wydziały kierowały czynnikami, które tu na Śląsku stworzyły Stowarzyszenie Niewidomych i w swoich warsztatach szcztokarsko — koszykarskich w Chorzowie przy ulicy Hajduckiej 20 skupia niewidomych z terenu śląskiego.

Niestety wobec dzisiejszych ciężkich warunków, choć samowystarczalności i wszelkie w tym kierunku dacie wysiłki okazują się niewystarczalne. Z tej przyczyny Niewidomi muszą się zwrócić o pomoc do społeczeństwa widzycych! Trzeba niewidomym zapewnić egzystencję, trzeba istniejące placówki utrzymać na odpowiednim poziomie. Niewidomi mają prawo do opieki społeczeństwa, do niego uprawia ich jedyną z najstraszniejszych klęsk, utratą wzroku.

W zrozumieniu tych palących potrzeb wzięła zań się na Śląsku Komitet Niesienia Pomocy Ociemniałym z p. wicewłodzina Salomona na czele, który zwraca się ta drogą do opinii publicznej, ufając, że spotka się ze zrozumieniem i dobrą wolą społeczeństwa śląskiego. P. Paweł Wolowoda dr. Grażyński, popierający każdą dobrą sprawę i inicjatywy, udzielił zezwolenie na zbiórkę na terenie wójewództwa śląskiego w czasie od 15 do 30 listopada. Akcja Komitetu znalazła żywy oddźwięk w gronie ludzi dobrej woli, w gronie pań, które w najsłabszej intencji podjęły się pracy zbiorczej. Szliśmy, że społeczeństwo śląskie — jak zwykle — zda swój egzamin doradczą społecznej i poprzez wszelkie wysiłki Komitetu tak moralnie jak i materialnie. Nie wolno nam być obojętnymi wobec nieszczęścia, niedoli i potrzeb naszych ociemniałych braci!

Dodać należy, że akcja pomocy obejmuje o. gólnie polski zakład dla ociemniałych w Laskach i Stowarzyszenie Niewidomych na Śląsku — z siedzibą w Chorzowie. J. Z.

Zwycięstwo Ruchu w Düsseldorfie

Ruch — Fortuna 1:0 (0:0) — Rehabilitacja po klęsce w Dreźnie — Doskonała gra mistrza Polski

Düsseldorf (tel. wł.) Po nieszczęśliwej porażce pomiesionej w Dreźnie, przeniósł się Drużyna Ruchu jednym skokiem do Düsseldorfu, celem rozegrania drugiego meczu z tamtejszą Fortuną.

Do tego spotkania przywiązywał mistrz Polski dużą wagę, z tego choćby względu, że Fortuna jest jednym z najsilniejszych zespołów Rzeszy, niewątpliwie znacznie lepszym aniżeli D. S. C. Drezno.

Po uciążliwej drodze (przez Berlin wskutek niedogodnych połączeń) przybył Ruch do Düsseldorfu we czwartek około północy.

W piątek przedpołudniem piłkarze nasi zewidzieli miasto i jego zabytki, użyczyli przejażdżki po Renie, a popołudniu w dobrych nastrojach wbiegli na piękny Stadion miejski, witali owacyjnie przez publiczność, która zebrała się w liczbie około 8.000, oraz miejscową kolonję polską z konsulem gen. dr. Zawadowskim na czele.

Bezpośrednio przed meczem w gronie piłkarzy Ruchu nastroj był optymistyczny, — jakoś wszyscy dobrze się czuli i byli dobrej myśli.

Pierwsze minuty po gwizdku prowadzącego zawody sędziego p. Fitzmayera bynajmniej nie usprawiedliwiały tych dobrych nastrojów. Fortuna, grając z wiatrem, uzyskała z miępsca lekką przewagę, która jednakże nie znalazła odzwierciedlenia w formie bramki. Formacje defensywne Ruchu stanęły na wysokości zadania, a wspomagane umiejętnie przez łączników i mające oparcie w niezawodnym Tatusiu w bramce, doskonale radziły sobie z naporem lotnego napadu Fortuny. Równocześnie zaś Peterek wysłał niestrudzenie do przodu do Włodarza, to Urbana. W efekcie tej taktyki mistrz Polski bez zbytejnego trudu zdołał utrzymać do przerwy wynik bezbramkowy, oszczędzając się na drugą połowę meczu.

I istotnie po zmianie pół zmienił się obraz gry. Stroną atakującą był Ruch. Linja ataku, ufając dobrze usposobionej pomocy i obronie, ruszyła z większym impetem uwieńczonym jednak sukcesem dopiero w 29 minucie, kiedy to Peterek umiejętnie i błyskawicznie zamienił w bramkę dokładne podanie Loewego. Było to przewidzenia, że w takich warunkach 1:0 to już zwycięstwo! Mimo to jednak mistrz Polski miał jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, zaprzeczając bowiem trzy murowane pozycje, przyczem Włodarz nie trafił nawet do pustej bramki. Nie znaczy to, że Fortuna grała źle. Napad jej oparty o doskonałą pomoc, w której bry-

lował reprezentacyjny pomocnik Niemiec Bender, próbował zagrozić bramce Ruchu ale bez skutku. Rurański i Czempisz pracowali bez zarzutu, a w ostateczności zawsze pewnie interwenjował Tatuś. — Dążenie Niemców do zmiany wyniku doprowadziło do tego, że gra przybrała na ostrości, jakkolwiek od początku do końca prowadzona była fair.

Ofiarami ostrej gry padli pod koniec meczu Tatuś, który tylko na krótki czas opuścił boisko i Rurański, którego do końca z powodzeniem zastąpił Wadas.

Ostatecznie wynik meczu został niezmienny.

Przy ocenie obu drużyn trzeba przy-

znać, że Ruch zaprezentował się lepiej, gdyż umiał przetrzymać impet przeciwnika w pierwszej połowie, a później zaskoczył go dobrą formą i świeżą grą. Na specjalne wyróżnienie w drużynie Ruchu zasługują formacje obronne z Tatusiem na czele. Napad robił co mógł. Pamiętać jednak należy, że miał do zwalczania znakomitą defensywę Niemców.

Zwycięstwo Ruchu zrehabilitowało dobre imię piłkarskie mistrza Polski po klęsce drezdeńskiej, a równocześnie potwierdziło wyższość jego nad Fortuną, która w Hajdukach przegrała — jak pamiętamy — 1:5. — Hajducczanie wracają do Polski w niedzielę.

Skandal na zawodach o mistrzostwo drużynowe w zapasach w kat. A i B w Nowym Bytomiu

Sędzią spoliczkowany przez zawodnika — Fatalne orzeczenie arbitra pokrzywdziło drużynę „Sokoła II” Katowice.

Onegdaj przeprowadzał KS, Strzelec Nowy Bytom zawody o drużynowe mistrzostwo Śląska w ciężkiej atletyce z KS „Pokój” Nowy Bytom oraz z „Skołem” II Katowice.

KS „Pokój” zwyciężył w klasie B zdecydowanie „Strzelca” w stosunku punktów 5:18, obejmując prowadzenie w tabeli rozgrywek. — KS „Pokój” posiada w swym zespole młody narzybek, rękujący jak najlepsze nadzieje.

W meczu tym w wadze ciężkiej doszło do przykrego incydentu. Zawodnik Sokół niezadowolony z wyniku, spoliczkował sędziego. Winę za wybrki Colka ponosi też kierownictwo „Strzelca”, które odpowiada moralnie za zachowywanie się swych zawodników. Coś takiego niewątpliwie dozwolona dyskwalifikacja. W walkach klasy A o drużynowe mistrzostwo

Śląska, zwyciężyła drużyna Strzelca Sokół katowicki, jedynie dzięki stroniczemu prowadzeniu walk przez sędziów.

Mimo niezasłużonego zwycięstwa „Strzelca” w tabeli rozgrywek prowadzi nadal Sokół II.

Kurs sędziowski i instruktorski.

3 bm, przeprowadzony będzie dalszy ciąg kursu sędziowskiego i instruktorskiego Śl. O. C. A. o godz. 10-ej w hali gimnastycznej przy szkole pow. Sienkiewicza, ul. Stawowej 16 w Katowicach. Instruktorem praktycznym będzie Gajuszka Jan, który ukończył w Niemczech kurs instruktorski. Dr. Pordes będzie miał wykłady o pomocy lekarskiej.

Kluby uprasza się o wydelegowanie kandydatów na sędziów i instruktorów.

Hokeiści śląscy przygotowują się do sezonu

20 października rb. odbyła się w Katowicach informacyjna konferencja przedstawicieli wszystkich klubów hokejowych Okręgu, na której delegaci po zapoznaniu się z programem pracy Zarządu wypowiedzieli się równocześnie w sprawie: rozgrywania tegorocznych mistrzostw hokejowych, ustalenia kalendarza treningów na Solęcznym Torze Łyżwiariskim, w sprawie zorganizowania obozu hokejowego, w sprawie przeprowadzenia kursu sędziowskiego.

W konferencji nie wzięli udziału delegaci klubów: Śląskiego Klubu Hokejowego, Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa z Bielska, K. S. 06 Mysłowice, KS, Różdziej Szopienice.

Przystąpienie do Okręgu zgłosił: sekcja hokejowa Oddziału Młodzieży Powszecznej Głusz. wlec. oraz sekcja hokejowa KS, Śląsk Święto-

chłowice. Kluby te po załatwieniu formalności przewidzianych statutem P. Z. H. L. zostaną dopiero przyjęte do Okręgu.

Uchwalono, iż zebrania Zarządu Okręgu odbywać się będą stale w czwartek każdego tygodnia o godz. 19.30 w lokalu firmy „Zuż” i i placu M. Piłsudskiego 12. II piętro, tel. 343.95 z chwilą zaś otwarcia Sztucznej Toru Łyżw. o tej samej porze na Sztucznym Torze Łyżw. ul. Bankowa w Katowicach. W tym czasie kluby mogą załatwiać bieżące sprawy bezpośrednio u członków Zarządu.

Okręg wzywa Zarządy klubów, by do dnia 10 listopada nadesłali do zgłoszenia swych drużyn do mistrzostw okręgowych w klasie A, w klasie B i w klasie rezerw, przyczem ustalono, iż z rezerw utworzona będzie specjalna grupa.

Pierwszy krok bokserski w Szopienicach

Pięknie zapoczątkowana przez Policjanta Ks. w Katowicach akcja popularyzacji sportu bokserkiego wśród młodzieży znalazła żywy odzwiek i naśladowców na prowincji.

Oto komunikują nam, że w Szopienicach sekcja bokserka Związku Strzeleckiego urządziła pierwszy krok bokserski 2 listopada br. Kurs odbywał się będzie 2-3 razy tygodniowo i trwał będzie 5-6 tygodni. W programie kursu przewidziane są wykłady praktyczne i teorety-

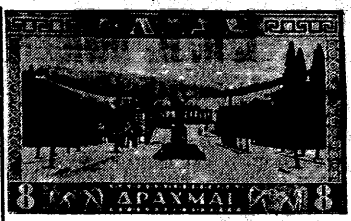
czne pod okiem fachowych instruktorów. Kurs odbywać się będzie w sal. Staroży Browaru a zapisy przyjmuje się w świetlicy Związku Strzeleckiego (Szkoła Ewangelicka) przy ul. Sobieskiego, II p., gdzie udziela się również wszelkich informacji. Inicjatywa Związku Strzeleckiego w Szopienicach zasługuje na uznanie, gdyż wzrasta do propagandy sportu bokserkiego wśród szerokiego mas, toteż należy przypuszczać, że przyniesie ona należyte rezultaty.

Związek Rezerwistów Sowice zdobył mistrzostwo w pięstówce

Poraz trzeci rozgrywano w bieżącym roku zawody o mistrzostwo w pięstówce i to z ramienia Śląskiego Okr. Związku Gier Sport. — Mistrzostwo Śląska zdobyła po raz wtóry druż. Związku Rezerwistów Sowice. Dawniej był mistrzem KS „Polus” Repty Starsi; wicemistrzostwo zdobyła w bieżącym roku druż. KS, Strzał D. Bielskiego, trzecią zaś miejsce przynajdło zespoło KS, Jaskółka Piekary Rudne.

Ponieważ grę w pięstówkę uprawia się jedynie na Śląsku, szczególnie w Podokręgu Rybnickim i Tarnogórskim, gdzie istnieje 18 drużyn pięstówki, mistrz Śląska jest zarazem mistrzem Polski. Każdorazowy mistrz tarnogórskiego podokręgu otrzymuje puchar przedchodni. Zaintereso-

wanie pięstówką na wymienionych terenach jest wielkie, szczególnie wśród starszych w wiekiem sportowców, nie mogących ze względu na swój wiek, uprawiać innych gałęzi sportu. Najlepszą dziedziną sportu, mogącą być uprawianą przez sportowców nawet do 50 roku życia, to oprócz tenisa (sportu stosunkowo drogiego) i siatkówki jest właśnie pięstówka. To też sportem tym interesują się sekcje sportowe przy Związku Rez. O zaprowadzeniu tego sportu u siebie dla swych starszych członków powinniśmy pomyśleć wszystkie kluby sportowe, ażeby również starszym członkom umożliwić korzystanie sportu dla zdrowia.



W związku z przygotowaniem w Grecji, olimpijskich — do berlińskiej Olimpiady — pocztą grecką wydana znaczek olimpijski, przedstawiający statuetkę miotacza dyskiem na tle stadionu ateńskiego.

67-my między państwowy mecz piłkarskiej reprezentacji Polski.

We Lwowie rozegrany został onegdaj treningowy mecz piłkarski reprezentacji Polski z Ponią, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1, o czym pisaliśmy na innem miejscu. Wieczorem drużyna polska wyjechała do Bukaresztu.

Mecz Polska — Rumunia, który rozegrany zostanie jutro w Bukareszcie, będzie 67-mym meczem międzynarodowym polskiej reprezentacji. Rozegraliśmy dotychczas 66 oficjalnych meczów (w kraju 32), wygraliśmy 25 (w kraju 14), remisując 10 (w kraju 6), przegrywając 31 (w kraju 12). Ogólny stosunek bramek wynosił 161:137 na naszą korzyść. Oprócz meczów rozgrywanych oficjalnie reprezentacja Polski rozegrała kilka spotkań nieoficjalnych, jako reprezentacja miast, czy okręgów. Takich spotkań rozegrano 10 (w kraju 3), wygranych 4, remis 2, przegranych 4, stosunek bramek 26:25. Najstarszymi weteranami na meczach międzynarodowych są: Martyna — 22 spotkań, Kotlarczyk I — 24, Kotlarczyk II — 23, Pazurek — 20, Albański — 13, Matyas — 10, Rlesner — 6, Kisieliński — 5. Pozostali gracze: Doniec, Fiec, Dytko, Smoczek — są młodzikami, w stosunku do ostatnich „reprez.” swych starszych kolegów.

Przed operacją Wilimowskiego.

Wilimowski od wtorku przebywa w Warszawie, a w środę udał się do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie poddał się operacji chorego kolana, po której zostanie jeszcze przez miesiąc na obserwacji lekarskiej.

Świerk pozostanie amatorem.

W ostatnich dniach ukazały się w niektórych piśmiezmianki o przystąpieniu zawodnika w wadze półśredniej Świerka (król nokautu) do obozu zawodowców.

W związku z tem, Zarząd Pierwszego Klubu Bokserskiego przy Związku Rezerwistów w Świętochłowicach komunikuje, iż nieprawdą jest jakoby Świerk miał zamierzać przejść na zawodowość i wszelkie pogłoski w tej sprawie nie polegają na prawdziwie.

„Pierwszy krok bokserski” w Świętochłowicach.

Łszy Klub Bokserski przy Związku Rezerwistów w Świętochłowicach urządził dla zwolenników tego sportu w najbliższych dniach Łszy Krok Bokserki. Kurs ten prowadzony będzie pod fachowym kierownictwem w hali gimnastycznej przy ul. Wodnej 5. Zgłoszenia kandydatów w wieku 14—26 lat (cięższe wagi i starsze roczniki) przyjmują: sekretarz Klubu Josko Wincenty ul. Kolejowa 23 wzgl. Urząd gminy, kierownik techniczny Ulfig Jan ul. Długa 10, oraz w hali gimnastycznej podczas treningów w każdą środę i sobotę od godz. 20—22.

Komisja Sportowa przy Komendzie Powiatowej O. Z. P. R. w Katowicach.

Przy Komendzie Powiatowej O. Z. P. R. w Katowicach utworzono Komisję Sportową, która zajmować się będzie sprawami życia sportowego a przedewszystkiem nowoutworzonej 8 ma drużyny piłki nożnej przy Kolach O. Z. P. R. w powiecie katowickim.

W skład tej Komisji wchodzi: Cyganek Alfons, Sojka, Zawisz, Renc, Woitera, Turczyk, Czyż, Wspomniana Komisja uzgodniła już plan swej działalności.

Miasto zimowych igrzysk olimpijskich.

Garmisch-Partenkirchen, zimowe miasto olimpijskie będzie przez cały luty 1936 r. terenem największych imprez sportowych, które stanowić będą punkt zainteresowań całego świata sportowego.

Sprawozdania z IV zimowych igrzysk olimpijskich dawane będą przez Niemieckiego Biuro Prasowe w kilkunastu językach świata w związku z cmem rozbudowany zostanie bogaty aparat pracy niemieckiej poczty.

Garmisch-Partenkirchen połączone będzie z Monachium 44 liniami bezpośredniej komunikacji telefonicznej, a ponadto w samem Monachium zainstalowanych zostanie 10 bezpośrednich linii komunikacyjnych z Austrią, Węgrami, Włochami, Szwajcarią. Pomocnicze linie telefoniczne prowadzić będą przez Berlin i kilka innych miast niemieckich bezpośrednio do wielkich miast europejskich.

Wreszcie Garmisch-Partenkirchen wyposażony będzie w specjalną stację telefoteografii. Urządzenia telegraficzne i telegraficzne w Garmisch-Partenkirchen pozwolą na przeprowadzenie w ciągu dnia 2000 rozmów międzynarodowych i na wysyłanie 2000 depesz.

Urządzenia radiowe pozwolą nadawać jednocześnie z 10 mikrofonów sprawozdania. Stadion olimpijski — narciarski, hłyżarski, tor saneczkowy, połączone będą 50 telefonami z siedzibą niemieckiego komiteja organizacyjnego w Garmisch-Partenkirchen.

Wizyta we „Wsi Olimpijskiej”



Budulca się obecnie pod Berlinem „Wies olimpijska” została w ciągu jednego dnia otwarta dla zwiedzających. Przy tej sposobności odbyła się zbiórka na „Pomoc zimowa”. Na zdjęciu funkcjonariusze „Wsi olimpijskiej” w swych charakterystycznych kostiumach zbierają pieniądze od zwiedzających, którym przypinają odznak.

I. K. B. Świętochłowice bokserm mistrzem Śląska

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Śląska zakończone. — Ruch zwyciężył KS „27” Orzegów 14:2 — I. K. B. gromi K. S. „06” Mysłowice 16:0.

Onegdaj zakończono tegoroczne rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Śląska, dwoma ostatnimi meczami między Ruchem z Wielkich Hajduków a KS „27” z Orzegowa i Śląskiem Świętochłowice z KS „06” Mysłowice.

Ruch odniósł wspaniały zwycięstwo w Orzegowie nad tamtejszym KS „27”, zwyciężając w stosunku punktów 14:2. Dwa punkty uzyskali gospodarze z remisów.

Wyniki walk od meczów do ciężkiej z wymienieniem zawodników Ruchu na pierwszym miejscu były następujące: Jasiński zwyciężył Braubańskiego, Proskę zremisował z Lizurkiem II, Manecki wygrał z Wachowiakiem, Korzeniec nie rozegrał spotkania z Brodą, Bieniek pokonał Lizurka I, Wideman znokautował w pierwszym starciu Jablonskiego, Kolonko wypunktował Kurkę, wreszcie Wrażidło wygrał walkowerem, gdyż gospodarze nie przeciwstawili mu przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Wende. Pierwszy Klub Bokserki rozgromił u siebie ósemkę KS „06” Mysłowice 16:0. — Mysłowiczanie przegrali mecz już na wadze, gdzie aż pięciu ich zawodników wyznało nadwagę. Rozegrane walki miały zatem charakter towarzyski, mimo to wszystkie — za wyjątkiem jednej i to w wadze ciężkiej, Wocka — Langer, — zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem świętochłowiczana.

Wocka poprawda wygrał swą walkę z Langerem, a jeśli sędziowie ogłosili wynik remisowy to jest to tylko... pomylka.

W ringu sędziował p. Karas. Powyższym zwycięstwem I. K. B. zdobył poraż w trybie tytułu drużynowego mistrza Śląska i to zastąpienie, gdyż jego do-

skonała ósemka podczas mistrzostw wyznaczyła najbardziej wyróżnianą formę. Tytuł wicemistrza dostał się również w godne ręce, zdobyły go bowiem twardy zespół piłkarskiego mistrza Polski „Ruch”. Na dalszych meczach uplasowali się 3) Slavia Ruda, 4) KS „27” Orzegów, 5) KS „06” Mysłowice.

Policyjny KS, który poświęcił się w roku bieżącym wyłącznie szkoleniu nowych kadr bokserkich, nie brał udziału w mistrzostwach, wobec czego znalazł się na szarym końcu tabeli rozgrywek. W przyszłym roku zatem startować będzie musiał w „B” klasie.

Poraz trzeci w tym samym składzie

Reprezentacja Polski remisuje w Lwowie z Pogonią 1:1 — Ostateczny skład ustalony zostanie w Bukareszcie. — Dobra pomoc, niezły atak — kłopot z obroną.

W Lwowie reprezentacja Polski rozegrała przed wyjazdem do Bukaresztu treningowe spotkanie z kombinowanym zespołem, które trwało 2x30 min. Drużyny zaczęły grać w składach: Reprezentacja: Albański, Martyna, Doniec, Kolarczykowski, Dytko, Pic, Matjas, Smoczek, Pazurek, Kisielifski. Pogon: Fontowicz, Michalski, Jerzewski, Samara, Wasiewicz, Hanin, Rienser, Niechciol, Szerkie, Luchter, Borowski.

Porazcie Matjas przeszedł do Pogoni, a Szerkie na łącznika do reprezentacji, po 15 minutach znów zmieniono skład, a mianowicie w ataku reprezentacji grał Matjas z Szerkiem a w Pogoni na środku Smoczek, Przedtem jeszcze Smoczek strzelił bramkę dla reprezentacji a w Rysem, obfitywała w szereg ciekawie prowadzonych akty, zamato tylko strzelano i tem tłumaczy się mały cyfrowy rezultat.

Z obu bramy lepszym był Fontowicz, pewniejszy w chwytaniu piłek, ale grze Albańskiego nie można nic absolutnie zarzucić. Z o-

brodów najlepiej grał... Michalski, najslabiej zaś i to nawet kompromitując że Doniec. W pomocy Wasiewiczowi „Joza” wdochnęło grunt i twórcę, zgazał bowiem bardzo dobrze i wyraźnie przewyższał Kotarczyka i Gra jego nie ograniczała się bynamniej do defensywnej, a przeciwnie podawał częściej dokładnie na skrzydła. Boczni pomocnicy dobrzy, zwłaszcza Dytko. W ataku najlepiej grał Smoczek, który madrze te uderzał kolegami i wystawiał im piłki. Współpraca jego z Matjasiem wypadła dobrze, ten mógł rozumuł się z Picciem, dzięki czemu prawa strona była stale niebezpieczna. Nie można też powiedzieć o stronie lewej, gdzie Pazurek był bardzo słaby i na te ucierpiała gra Kisielifskiego. Skrzydłowy Cracovii rzadko tylko dochodził do głosu, ale lekko dorwał się do piłki, pokazywał swą wysoką wartość, z Szerkiem atak szedł już słabiej, Niechciol grał Rienser i Niechciol. Sędziował p. Otto.

Z wyznaczonej gry zostanie w krau Rienser, a ostateczny skład ustalą się przed meczem.

Spółka Akcyjna Przemysłu Elektrycznego „Czechowice” w Czechowicach

Bilans na dzień 30. czerwca 1935 r.

STAN CZYNNY. I. Majątek stały: gruntu 107,027; budynki: a) fabryczne 181.605,86; b) gospodarcze 67.223,41; c) mieszkalne 174.282,73; razem 423.112; maszyny i urządzenia fabryczne 410.121,24; inwentarz ruchomy 75,345,52. II. Majątek ruchomy: gotówka w kasie 2.559,67; gotówka w bankach 55.333,74; razem 57.893,41; papiery wartościowe 4.854; weksle: a) w portfelu 37.799,23; b) w inkasie 15.522,01; razem 53.321,24; udziały 30.000; materiały: a) surowce 148.987,98; b) materiały pomocnicze 15.734,26; razem 164.722,24; towary: a) półfabrykaty 128.851,16; b) gotowe wyroby 186.072,39; razem 314.923,55; dłużnicy: a) odbiorcy 172.881,44; b) różni dłużnicy 65.992,98; c) różni wierzyciele 30.219,48; d) kaucje w papierach wartościowych 1.050; e) w postępowaniu rewidkacyjnym 2.192,34; razem 272.836,24; strata w roku 1933/34 40.810,86; razem suma bilansu 1,954.467,30.

STAN BIERNY. Kapitał akcyjny 280.000; kapitał rezerwowy 26.584,37; fundusz amortyzacyjny: pozostałość z roku 1933/34 87.661,61; dopisano w roku 1934/35 52.738,75; razem 140.400,36; wierzyciele: a) dostawcy 31.441,95; b) różni wierzyciele 224.153,35; c) różni dłużnicy 655,22; razem 263.250,52; d) długoterminowi 1,226.648,07; razem złotych 1,489.898,59; zysk netto za rok 1934/35 17.583,98; razem suma bilansu złotych 1,954.467,30.

Rachunek strat i zysków i strat za rok 1934/35.

WYNIEN. Koszty handlowe ogólne 182.038,61; koszty fabrykacji 259.762,48; koszty sprzedaży 129.373,18; podatki państwowe i komunalne 37.891,51; świadczenia socjalne 25.377,10; asekuracja 4.287,37; odpisy na dłużnikach złotych 50.796,95; amortyzacja 52.738,75; zysk netto za rok 1934/35 17.583,98; razem 709.814,93.

MA. Zysk brutto na towarach złotych 708.110,52; zysk na odsetkach 424,46; różnice kursowe 1.279,95; razem złotych 709.814,93.

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 7 listopada.

CHORZÓW. Zebranie b. Ochotników Armii Polskiej o godz. 10 w Hotelu Dębnie, ul. Lubosa. RUDA ŚL. Zebranie zarz. Zw. Powst. Śl. grupa I o godzinie 9-tej, a o godz. 10-tej zebranie wszystkich członków w domu Narod. JAWON MIEJSKI. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 8-tej w lokalu p. Brozna (Kolonia) im. Marszałka Piłsudskiego.

ŚWIECIE. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 15 w sali browaru. SZOPIENICE. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 15 w sali browaru. Baczni członkowie Tow. Polek Koła VI. (Klimowicz).

Zebrań miesięcznych odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w szkole o godz. 16. Kalendarzyk zebrań Z. Górników ZZZ. Niedziela 3 listopada.

KOSZTOWY. Zebranie górników ZZZ o godz. 15 w lokalu Tużyńskiego. Ref. Feliks. MIKŁÓW. Zebranie górników ZZZ o godz. 14 w lok. Kiela. Ref. Piątek.

LAZISKA GÓRNE. Zebranie górników ZZZ o godz. 15 w lokalu Solorza. Ref. Gmiza. RUDA ŚL. Zebranie górników ZZZ o godz. 16 w lokalu domu Ludowego. Ref. Gzela.

NIKISZOWICE. Zebranie górników ZZZ o godz. 14 w lokalu Sikory. Ref. Lebeda. OSTROŹA. Zebranie górników ZZZ o godzinie 14 w lokalu Kucy, ul. Kolejowa 24. Ref. Dziuga.

BIELSZOWICE-PALKI. Zebranie górników ZZZ o godz. 10 w lokalu Polak. MYŚLOWICE. Zebranie górników ZZZ o godz. 15 w lokalu domu Ludowego. Ref. Barczak.

CZECHŁO NOWE. Zebranie górników ZZZ o godzinie 14 w lokalu Klimka. Ref. Sobik. REPTY NOWE. Zebranie górników ZZZ o godz. 17 w lokalu Goltura. Ref. Sobik. KOCHŁOWICE. Zebranie górników ZZZ o godz. 14 w lokalu Rektora. Ref. Witkec. Dominik.

Zebrań miesięcznych Ogólnego Związku Podof. Rez. Kolo Katowice.

3 listopada br. o godz. 10 przedpołudniem odbędą się w Sali Powstańców przy ul. Sokolskiej zebrań miesięcznych Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. Kolo Katowice, na które zarząd zaprasza wszystkich członków oraz podoficerów rezerwy chcących się zapisać do członków. Upraszta się o przyznanie do soba legitymacji.

Kalendarzyk zebrań Zw. Powst. Śl. CHORZÓW. W niedzielę 3 listopada o godz. 14,30 odbędą się zebrań miesięcznych Związku Powstańców Śl. Grupa Zabrzka Chorów, u p. Cimały, ul. Wolności 44. O godzinie 15 odbędzie się obywatelska.

KATOWICE. Zebranie miesięczne Zw. Powst. Śląskich uchodzącego pow. gólniczo-troczkiego grupa Katowice odbędzie się w niedzielę 4 listopada br. o godz. 18-tej w sali Powstańców w Katowicach przy ul. Sokolskiej. Zebranie członków zarządu grupy odbędzie się w niedzielę 11 listopada o godz. 18-tej.

Zebrań Zw. Pozkod. Uchodźców odbędą się w dniu 3 bm. w Wielkich Hajdukach w sali p. Mrozka. Udział członków związku pożądany, do wzięcia na mającą się odbyć rejestrację bezrobotnych uchodźców.

Związek Pogrzebowy i Dobroczyńności Z. Z. Katowice.

W niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 8 popoł. odbędą się w Sali Powstańców przy placu Wolności zebrań miesięcznych. Członkowie, biorący udział w zebrań, winni się wykazywać książeczką członkowską. O listy udział uprasza Zarząd.

RADJO KATOWICE

Sobota 2 XI 1935 r.
KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.55 Para młodości. 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 11.51 Sygnal czasu. 12.00 Hejnal z wieży Marjackiej. 12.02 Dziennik południowy. 12.15 Koncert małej orkiestry P. R. 12.25 Chwilka dla kobiet. 12.30 Fryz. 14.30 Muzyka popularna z płyt. 15.00 Odczytana obrazka olejnego pt. „Odwiedź”, 15.15 „Nasz handel morki”. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Zycie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Audycja religijna. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Koncert Kameralny. 16.30 „Skrzynka techniczna”. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 Nabożeństwo z Ojciec Brama w Winiu. 17.50 Najpiękniejsza wieść miast polska. Sosnowiec — pogadanka. 18.00 Słuchowiska dla dzieci pt. „Nurek”. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „U grobu najskromniejszego z ludzi”. 19.30 Przegląd pras. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazy z Polski współczesnej”. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, poświęcona Marji Karpkiewicz. 21.30 Witma” cenny liścian do słów Adama Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuski. 22.50 — 24.00 Muzyka z płyt. W przerwie o godzinie 23.00 wiadomości meteorologiczne.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

R E P E R T U A L :
Sobota, dnia 2 listopada: „Dziady” o godz. 20.
Niedziela, dnia 3 listopada: „Gwałtu co się dzieje” dla Zaki. Hohenlohe o godz. 16.
Niedziela, dnia 3 listopada: „Muzyka na ulicy” dla K. P. W. o godz. 20.
Wtorek, dnia 4 listopada: „Muzyka na ulicy” dla K. P. W. o godz. 20.
Środa, dnia 5 listopada: „Brat marotravny” o godzinie 20.
Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy” o godz. 15.45 dla Kp. „Mysłowice”.
Czwartek, dnia 7 listopada: „Muzyka na ulicy” o godz. 20.

„Dziady” w Teatrze Polskim.
W sobotę o godz. 20-tej wiecz. misterium narodowe Mickiewicza „Dziady” w opracowaniu scenicznym dra L. Polob-Kielanowskiego. Należy podkreślić udział Wanda Stenazykowej w „Dziadach” w roli Rollisonowej. Jestto jedna z najwybitniejszych kreacji tej wielkiej tragicii polskiej. Nie bój się wystąpić p. Czesława Jaskiewicz-Korol, J. Ostoja Staszewski, J. Kiedrzycki Piotra i M. Godlewski, odwiedzający postać Senatora Nowosiłowca. Bilety w cenie od 35 gr do 3.50 do nabycia w kasie Teatru i w „Orbisie”.

„Gwałtu co się dzieje” dla Zaki. Hohenlohe.
W niedzielę o godz. 16 popoł. sprzedane przedstawienie dla Zakładów Hohenlohe. Passe-partout, boni zniżki nie wazne.

„Muzyka na ulicy” dla Pocztowego Przyst. Wojskowego.
W niedzielę o godz. 20 „Muzyka na ulicy”: przedstawienie sprzedane dla Pocztowego Przyst. Wojskowego Passe-partout, boni zniżki nie wazne.

„Muzyka na ulicy” dla Kolejowego Przyst. Wojskowego.
We wtorek, dnia 5 listopada o godz. 20 sprzedane przedstawienie dla Kol. Przyst. Woi. Odegrana będzie komedia muzyczna „Muzyka na ulicy”. Passe-partout boni zniżki nie wazne.

Wanda Kopecka.
W niedzielę 3 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali koncertowa: Singspielu „Konservatorium Muzycznego w Katowicach — recital fortepianowy p. Wandy Kopeckiej. Program obejmuje dzieła kompozytorów: Szymanowskiego, Mainkowskiego, Maciejowskiego, Mieszowskiego, Albinowicza, Nowaka i innych. Bilety w cenie od 1 zł do 5 wosześciu do nabycia w kasiegralni St. Łopusz przy ul. Wojewódzkiej 30.

Teatr Polski na prowincji.
CIERZYN: 4 listopada: „Brat marotravny” o godzinie 20.
BIELSKO: 4 listopada: „Muzyka na ulicy” o godzinie 20.
CHORZÓW: 6 listopada: „Muzyka na ulicy” o godzinie 20.
BYTOM: 8 listopada: „Muzyka na ulicy” o godz. 20.

Repertuar Teatru „RARYTAS”
Katowice, ul. Stawowa 19.

Dnia 2 listopada wielka premiera rewjowo-operetkowa pod tytułem „Ligas Narodas Diwado”. Program bardzo urozniczony. Udział biora nowoznaną wspaniałą rolę Opary Warszawańskiej Stanisława Gruszczyńskiego, znakomity komik operetkowy Stanisław Wolniński, humorysta-wirtuoz Henio Domański, Kamielec, oraz Octet baladowy „Szarafol”.
W niedzielę „Ligas Narodas Diwado”.
Codziennie dw. przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20; w niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 5.20, 7.20 i 9.20. — Ceny miejsc od 50 gr do 3 zł. Bilety nabry można wczepnie w Firmie „MAR”. Dworcowa 18, telefon 541-04. Kasa teatru (tel. 344-21) czynna od godziny 6 popoł. w niedzielę i święta od godz. 2-jej popoł.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.
od planu 1-go listopada 1935 r.

Kino CAPITOL: „Burza nad światem” (Jutro nowa wojna).
Kino CASINO: „Nie odchodziś odemnie”
Kino COLOSSEUM: „Mata matarska”
Kino RIALTO: 4 i pół muzykaliterów.
Kino UNION: „Regina”
Kino DEBINA: — Dab: „Pieśń milionów” i „Nasz chłopek marynarze”.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowice.
Kino APOLO: „Ucieczka” i „Wanessa”
Kino ROKY: „Regina” i „Wiera, nasadjeja i mitode”
Kino COLOSSEUM: „Wysparzy krzyżem”
Kino ŚLĄSKIE Hajduki: „Walo dla ciotki” i „Wielki wydarzenie”.

MATEMATYK. Zena: — Nie enowaj się tak bardzo na Kasia. Zgubił chłopiec to pięć złotych, to prawdziwie, nie stało się.
Kto (matematyk): — Latwo ci to mówić: stało się! Ale jeśli to się powtórzy dziesięć razy, będzie już 50 złotych. A gdyby tak było przez 10 lat, ile tytycyś musiałbyś stracić?

PREZYJACIOŁKI. — Wybrań sobie, że Stefanowa ule podobna się moja najnowsza fotografia.
A to jest przecież najwspanialsze zdjęcie!

Kawiarnia i Restauracja „Edeń”

Katowice, Plac Miarki, róg Kocharowskiego. Tel. 34 220.

Nowootwarce

pod kierownictwem znanego fachowca gastr. Śniadania wiedeńskie od 70 gr. — Ciastka, — Smaczne obiady od 1 zł. — Przekąski, — Kolałe co najtańszych cenach. Pielegnowane piwa Browaru Obywatelskiego Tychy, — Wina — wódki i likiery pierwszorzędných firm.
Lokal otwarty do godziny 4-jej rano!
Codziennie koncert.

Uwaga!

Ogłoszenia drobne przyjmują się do godz. 17-jej, zaś ogłoszenia szpaltowe do godz. 17,30 dnia poprzedzającego terminu ukazania się.

Oział Ogłoszeń.